Nr 539. Kraków, Piątek 22 Listopada 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.
Numer poranny wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych, numer popołudniowy codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgrzech: z jednorazową przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
z dwurazową „	38 „	19 „	9 kor. 50 h.	3 „ 20 „
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 koron	3 „ — „
W innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „N. Reformy" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, ulica Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 61. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.424.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 12 hl.: w Biurze dzienników A. Olszewskiego, ulica Kilińskiego 2 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludw. 9.
Cena numeru 10 hal., z przesyłką pocztową 12 hal.

NOWA REFORMA
NUMER POPOŁUDNIOWY.

Prenumeratę przyjmują:
zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscową: administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kreschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.
Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: We Lwowie Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W Przemyślu Hesseles. — W Jarosławiu A. Amster. — W Wiedniu: Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), I Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — H. Schalek (Wollzeile). — W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorotte, directeur, 61 Rue Rougemont.
Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — Nadesłane po 60 h od wiersza za każdy raz. — Głosy publiczne po 2 kor. od wiersza. Układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h. następny po 10 h. od wiersza. — Załączniki do „N. Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Ugoda wobec obstrukcyi chorwackiej.

Zawarta po tylu trudach i mozołach ugoda austro-węgierska napotkała ponownie na przeszkodę, której się poprzednio ani po tej ani po tamtej stronie nie spodziewano, a przynajmniej nie w takich rozmiarach. Przeszkodą tą jest obstrukcya Chorwatów w Sejmie węgierskim. Zwraca się ona, jak wiadomo, nietylko przeciwko samej ugodzie, która ze względu na przewidzianą w niej budowę nowych kolei chorwacko-dalmatyńskich jest stosunkowo bardzo korzystna dla Chorwatów tak po austryackiej, jak i po węgierskiej stronie, — ile przeciwko nowej węgierskiej pragmatyce dla kolejarzy. Gdyby rząd cofnął tę pragmatykę, obstrukcya przeciwko ugodzie prawdopodobnie skończyłaby się od razu, gdyż jest ona tylko środkiem do osiągnięcia tego celu. Ponieważ atoli rząd węgierski pod żadnym warunkiem na cofnięcie rzeczonej ustawy zgodzić się nie chce, ponieważ dalej większość Sejmu węgierskiego sprzeciwia się także takiemu obostrzeniu regulaminu obrad Sejmu węgierskiego, któreby mogło złamać obstrukcyę — potrwa ona dalej — i bez wątpienia uniemożliwi parlamentarne załatwienie ugody na Węgrzech przed dniem 1 stycznia, do którego to terminu właściwie powinna być przyjęta i zatwierdzona przez oba parlamenty, tak austryacki, jak i węgierski. Jest to tem bardziej prawdopodobne wobec stanowiska, jakie zajął względem obstrukcyi chorwackiej prezydent Sejmu węgierskiego Justh i wobec faktu, że nawiązane przez niego rokowania z Chorwatami właściwie już uważać można za rozbite, a co najmniej za aż nazbyt słabą rokujące nadzieję.

W kołach rządowych węgierskich panuje też przekonanie, że w oznaczonym terminie ugoda w prawidłowy parlamentarny sposób załatwić się nie da. Gabinet dra Wekerlego postanowił więc dopiąć celu tego drogą pośrednią. Pierwotnie głoszono, że zamierza on w miejsce przedłożeń ugodowych wnieść w Sejmie węgierskim nową ustawę o jednym tylko paragrafie, upoważniającą rząd do ratyfikowania ugody także w imię Sejmu. Taką krótką, jednoparagrafową ustawę można bowiem daleko łatwiej przeprowadzić mimo obstrukcyi, niż długie i obszerne przedłożnnia ugodowe. Według ostatnich atoli wersyj odstąpiono od tego zamiaru, natomiast zdecydowano się przeforsować ugodę w podobny sposób, w jaki przed kilku laty uchwalono w parlamencie niemieckim nową taryfę cłową mimo obstrukcyi stronnictwa socyalno-demokratycznego i wolnomyślnego. — Sposób ten ma polegać na tem, że z łona Sejmu zgłoszony zostanie wniosek, aby udzielono rządowi ryczałtowo upoważnienia do ratyfikacyi ugody. Rząd w zamian za to zastrzeże sobie szczegółowe przedyskutowanie i formalne uchwalenie przedłożeń ugodowych w późniejszym czasie.

Taki sposób załatwienia piekącej tej sprawy napotyka wprawdzie na rozmaite wątpliwości natury prawno-politycznej, lecz ma już pewne precedensy. Jasnem przytem jest, że może on uzyskać prawomocność tylko w takim razie, jeżeli zaakceptowany zostanie również przez koronę i rząd austryacki. Z tej atoli strony, jak się zdaje, zamiar ten nie napotka na przeszkody. I tu bowiem istnieje już pewien ważny precedens. Jeżeli bowiem czasu swego, za rządów gabinetu Thuna i Kaizla, rząd węgierski zgodził się na zaprowadzenie w Austryi nowych klauzuli ugodowych na mocy § 14 — rząd austryacki jest do pewnego stopnia zobowiązany zająć podobne stanowisko względem obecnej, wyjątkowej sytuacyi parlamentarnej na Węgrzech. Aby co do tego porozumieć się z rządem austryackim, bawi obecnie w Wiedniu prezydent gabinetu węgierskiego dr Wekerle.

Zdaje się atoli, że Węgrom pod jednym względem tego rodzaju załatwienie ugody jest wprost na rękę i że może w skrytości swego serca błogosławią nawet obstrukcyę chorwacką, chociaż jawnie zwalczają ją tak brutalnie. Jak bowiem słychać — mają być w ten sposób załatwione **wszystkie** sprawy ugodowe — prócz najdrażliwszej dla Madziarów — a mianowicie, oprócz kwestyi nowego rozdziału **kwoty**. Ta bowiem kwestya przejść musi inną drogę, musi być poprzednio przedmiotem narad i uchwał obustronnych deputacyj kwotowych. Otóż deputacye te już nad nią obradują i już nie ulega wątpliwości, że węgierska deputacya na proponowane w ugodzie podwyższenie **kwoty węgierskiej absolutnie się nie zgodzi.** Tak samo za pewnik uważać można, iż podwyższenie to napotkałoby i w Sejmie węgierskim na opozycyę bardzo zaciętą, któraby mogła się stać nawet groźną dla całej ugody i dla obecnego gabinetu. Już samo wprowadzenie do ugody kwestyi podwyższenia kwoty węgierskiej wywołało w stronnictwie niezawisłości widmo secesyi.

I właśnie tego groźnego niebezpieczeństwa będzie można uniknąć — wskutek obstrukcyi Chorwatów! Jeśli bowiem obustronne deputacye kwotowe nie zgodzą się na proponowany w ugodzie klucz kwoty, jeśli i Sejm węgierski nie będzie mógł zająć się tą kwestyą — decyzya spocznie znów w ręku **korony**, czyli że korona jak dotychczas, tak i w tym wypadku ustanowi wysokość obustronnej kwoty osobnem rozporządzeniem. A na tem znów wyjdą dobrze Węgry! Wprawdzie z góry przypuszczać można, że korona ustanowi klucz taki, na jaki oba rządy zgodziły się w ugodzie, że zatem kwota węgierska o dwa procent podwyższona zostanie. Lecz to rozporządzenie korony obowiązywać będzie jedynie na przeciąg **jednego roku** — podczas gdy w razie uchwalenia ugody przez Sejm węgierski — podwyższenie węgierskiej kwoty obowiązywałoby na lat dziesięć. Innemi słowy — w kwestyi kwotowej istnieć będzie i nadal dotychczasowa niepewność i dowolność, która była tak korzystną dla Węgier.

Tak przedstawiają się prawno-polityczne następstwa obstrukcyi chorwackiej. Dodać jeszcze należy, że według krążących pogłosek także posłowie chorwaccy w parlamencie **wiedeńskim** zamierzają rozpocząć obstrukcyę przeciwko ugodzie — i to na mocy porozumienia z posłami z Chorwacyi i również z przyczyn prawnopolitycznych. Krążą dalej wieści, że do tej obstrukcyi przyłączą się radykalni Czesi i część Rusinów. Na razie atoli wieści te spotykają się z pewnem niedowierzaniem i nie wywołują poważniejszych obaw.

Kto winien?

Ze sfer prawniczych piszą nam:

W sprawie delegowania sądu krajowego wiedeńskiego do przeprowadzenia dalszego śledztwa i rozprawy przeciw p. Wandzie **Dobrodzickiej**, pomimo licznych artykułów w rozmaitych pismach umieszczanych i pomimo interpelacyj i wniosków w Radzie państwa, dotąd ze stanowiska procesowego niezupełnie wyjaśnionej, nasuwają się następujące uwagi:

Według obowiązujących ustaw p. Dobrodzicka **jedynie** podlegała orzecznictwu sądu krajowego w Krakowie, gdyż w okręgu tym miała stałe zamieszkanie i w tym okręgu przytrzymaną została. Wniosek wydelegowania innego sądu, należycie uzasadniony, może zgłosić **obwiniony lub oskarżyciel.** O ile rozchodzi się o delegowanie innego trybunału w okręgu **sądu krajowego wyższego**, o powzięciu wniosku takiego rozstrzyga wyższy sąd krajowy; o wniosku co do wydelegowania trybunału **w innym okręgu apelacyjnym** położonego, rozstrzyga **trybunał najwyższy.** — W każdym wypadku, sąd krajowy, przedkładając wniosek o wydelegowanie innego trybunału, **dołącza swoją opinię**, czy i o ile wniosek uważa za uzasadniony. Wreszcie jest stałym zwyczajem, że sprawy galicyjskie najwyższemu trybunałowi przedłożone, rozstrzyga **senat galicyjski**, z sędziów Polaków złożony.

Dalej jeszcze jedna uwaga. Wniosek o delegacyę innego sądu nie należy w zakres czynności śledczej i to takiej, którąby mogła mieć wpływ na sam przebieg śledztwa. W zasadzie zatem niema powodu, aby wniosek taki przed obwinionym, lub obroną zatajano (o ileby w tym czasie prosił o wyjaśnienie, w jakim stanie jego sprawa się znajduje), a jakkolwiek sąd nie jest **obowiązany** o takim wniosku zawiadamiać obwinionego, to znowu z drugiej strony **zakaz zawiadamiania nie istnieje.**

Co najmniej dziwnem więc wydać się musi, że w wypadku z p. Dobrodzicką, o uchwale Trybunału najwyższego zawiadomiono oskarżoną dopiero po nadejściu decyzyi z Wiednia.

Wyjaśnić jeszcze należy stanowisko **prokuratora i sądu.** Wniosek o wydelegowanie innego trybunału może zgłosić albo **prokurator z własnego popędu**, albo z polecenia **nadprokuratora**, który znowu albo polecenie wydaje samoistnie, albo wskutek wskazówki, lub polecenia **ministra sprawiedliwości.** Jeżeli wniosek taki był uczyniony wskutek jakiejkolwiek interwencyi ministra, to ani nadprokuratorowi, ani prokuratorowi żadnego zarzutu czynić nie można, bo do poleceń i wskazówek ministra, jako urzędnicy **administracyjni**, bezwarunkowo zastosować się muszą. Inaczej jednak rzecz się przedstawia, jeżeli czy to prokurator, czy też nadprokurator, Polakami będąc, z **własnego popędu**, wniosek o poddanie Polki sądownictwu niemieckiemu uczynili.

Dalsze rozstrząsanie kwestyi jest jeszcze mniej przyjemne — bo wniosek prokuratora, chociażby z polecenia ministra postawiony, **nie obowiązuje sędziego** do powzięcia uchwały, zgodnej z wnioskiem, w przeciwnym razie bowiem prokurator sam zarządziłby delegowanie innego trybunału.

Należy też przypuszczać, że gdyby w uchwale krakowskiego sądu krajowego jednomyślnie wyrażono opinię, że wniosek o delegacyę sądu wiedeńskiego w tym wypadku nie jest uzasadniony, a powodów do wyrażenia takiej opinii znalazłoby się bardzo wiele — to i najwyższy Trybunał do wniosku **prawdopodobnie nie byłby się przychylił.** Trudno też przypuścić, aby sprawę p. Dobrodzickiej przekazano w najwyższym Trybunale do rozstrzygnięcia senatowi niemieckiemu lub czeskiemu.

Zachodzi więc prawdopodobieństwo, że odpowiedź ministra sprawiedliwości na dzisiejszem posiedzeniu Rady państwa, streści się w takiem postawieniu kwestyi: Panowie Polacy, czego chcecie? Wasi **polscy** sędziowie rodaczkę waszą wydali pod sąd Niemców w uznaniu, że społeczeństwo polskie do takiego zadania nie dorosło.

Odpowiedź ministra może być tym jaskrawszym przyczynkiem do wysławianej przez rząd niezawisłości sędziowskiej od władz centralnych, że nie może być mowy o tem, aby ministerstwo bezpośrednio na sądy wpływało. Skutku innego interpelacye i wnioski mieć nie mogą, bo uchwały najwyższego Trybunału niepodobna zmienić, a minister także z ręką na sercu może powiedzieć, że wpływu na powzięcie uchwał w sprawie p. Dobrodzickiej nie wywierał.

Jak jednak wyglądać będą w takim razie te czynniki sądownictwa galicyjskiego, które wydanie p. Dobrodzickiej sądom wiedeńskim spowodowały i za to wydanie są odpowiedzialne?

M. P.

Cukierek za ugodę.

(Koresp. „Nowej Reformy".)

Wiedeń, 21 listopada.

Zdaje się, że rząd pod przymusem ugody węgierskiej zgodzi się **na zniżenie podatku od cukru.** Komisya ugodowa odroczyła obrady nad artykułem XIII ustaw ugodowych, traktującym o podatkach konsumcyjnych aż do porozumienia z rządem w sprawie podatku od cukru. Chwila została szczęśliwie wybraną. Budżet państwowy wykazuje wielkie nadwyżki, a rząd, dążący do parlamentarnego uchwalenia ugody, nie może narazić się na konflikt z parlamentem. Zniżenie podatku od cukru zaś stało się postulatem wszystkich stronnictw i rząd z nim liczyć się musi. Uzyskanie żądanej zniżki byłoby pierwszym, pozytywnem sukcesem parlamentu ludowego, który w zamian za uchwalenie niepopularnej ugody otrzymałby popularną koncesyę zniżenia jednego podatku. A więc... cukierek za ugodę w prawdziwem znaczeniu tego wyrazu.

Cukier należy do najważniejszych środków spożywczych, ale w Austryi jest jednym z najdroższych. Podatek od cukru w Austryi jest wyższy, niż w którem kolwiek innem państwie. We Francyi wynosi on 25·76 franków od 100 kg., w Anglii 9·68 franka, w Niemczech 16.45, w Belgii 19·08, w Stanach Zjednoczonych 20·69, a w Rosyi 27.50 frank., w Austryi zaś **38 koron.** Za każdy kilogram cukru płacimy więc 3·8 halerzy samego podatku. Z tego powodu cukier należy do artykułów zbytkownych dla ludności uboższej, a konsumcya tego artykułu jest tutaj o wiele mniejszą, niż w innych krajach. Po zawarciu konwencyi brukselskiej i zniesieniu premij wywozowych, wszystkie państwa zniżyły podatek od cukru z wyjątkiem Austryi. Francya zniżyła ten podatek z 60 na 25 franków, Niemcy z 20 na 14 marek, co wpłynęło na znaczne podwyższenie konsumcyi tego artykułu. W Niemczech np. przed zniżeniem podatku konsumcya roczna cukru wynosiła 8·4 milionów cetnarów metrycznych, po zniżeniu zaś 12·6 milionów. Ale także statystyka austryacka dowodzi, że niższa cena cukru wpływa regularnie na zwiększenie konsumcyi. Gdy w r. 1892, z powodu kartelu ceny cukru poszły w górę, konsumcya odrazu się zmniejszyła, natomiast zwiększyła się z 2·8 mil. cetn. metr. na 3·3 miliona w r. 1895 po rozwiązaniu kartelu i spadku cen. Po ponownem zawarciu kartelu w latach 1896/7 konsumcya znowu spadła. Zniżenie podatku od cukru i potanienie tego artykułu zwiększyłoby niewątpliwie znowu konsumcyę, tak, że skarb państwa z powodu tej ulgi żadnej nawet nie poniósłby szkody.

Ubytek kilkunasta milionów z powodu zniżenia podatku wyrównanyby został przez znaczne podniesienie przemysłu cukrowego, cukierniczego i wogóle fabrykacyi produktów, zawierających cukier w jakiejkolwiek formie. Zniżenie musi jednakże być wydatnem, jeśli ma wyjść na korzyść ludności i objawić się także w drobnej sprzedaży. W r. 1899 ówczesny minister skarbu dr Kaizl podwyższył podatek od cukru o 12 koron, z 26 na 38 koron, i uczynił to w dodatku w drodze rozporządzenia na podstawie § 14, pomimo że ustawa zasadnicza wyraźnie wyklucza nakładanie nowych ciężarów na ludność. Rozporządzenie to w istocie jest zatem nielegalne i dotychczas nie zostało przez parlament ratyfikowane.

Niektórzy posłowie poruszyli na wczorajszej konferencyi z ministrami myśl zniżenia podatku od cukru o 12 koron, tak, aby owo rozporządzenie straciło moc obowiązującą. Rząd sprzeciwia się jednakże zniżeniu w tych rozmiarach, twierdząc, że skarb państwa poniósłby zbyt znaczny uszczerbek, bo 40 kilka milionów rocznie. Dotychczas tyle uzyskano, że rząd zasadniczo przynajmniej nie sprzeciwia się zniżce i targuje się jeszcze tylko o wysość zniżki. Mówią o 8 koronach, czyli 8 halerzach na kilogramie, ale rząd i o takiej zniżce jeszcze słyszeć nie chce. Pertraktacye jeszcze trwają, wobec nagłości ugody jednakże zapewne rychło zostaną ukończone. Jest w każdym razie nadzieja, że ludność otrzyma jakiś „cukierek" za ugodę.

Sz.

Polityka październikowców.

Rezultat wyboru wiceprezydentów, który usunął wszelkie wątpliwości co do przyszłej polityki październikowców, nie przestaje zajmować prasy rosyjskiej. Jest to rzeczywiście moment w polityce rosyjskiej niezmiernie ważny, bo, jak już wykazywaliśmy na tem miejscu, październikowcy, mając klucz do sytuacyi, mogli przez proste przechylenie się na prawo lub na lewo, zadecydować o postępowym i konstytucyjnym, lub też reakcyjnym i antikonstytucyjnym charakterze Dumy.

Wybór obu wiceprezydentów z pośród prawicy (ks. Wołkoński jawny czarnoseciniec, baron Meiendorf, bałtycki konserwatysta) dowiódł, że październikowcy, których głosy o tym wyborze zadecydowały, przeszli w zupełności na prawicę. Jeżeli można wierzyć dziennikom, to stało się to na wyraźną wskazówkę „z góry", na której znaki październikowcy są aż nieprzyzwoicie wrażliwi.

Przez takie postawienie swojej sprawy, październikowcy odrazu pozbawiają się tej roli w Dumie, którą tam z tytułu swej jakościowej i liczebnej siły odegrać mogli i byli powinni. — Sprzymierzywszy się z tępą, po kanibalsku nacyonalistyczną i beznadziejnie ciemną prawicą, październikowcy zacieśnili sobie ogromnie zakres działania. Dziś pozostaje im tylko podnoszenie, wraz z prawicą, wrzawy o nierozdzielności Rosyi, której nikt i nic na razie nie grozi, i wymyślanie coraz to nowych sposobów na uspokojenie państwa. Co najwyżej mogą jeszcze dla urozmaicenia „demaskować" nadużycia niewielkich czynowników, na co dzisiaj nawet „góra" mile spogląda, bo to zawsze stwarza pożądane pozory.

Ale niechaj tylko październikowcy zapragną zgodnie ze swoim programem pisnąć słówko o utwierdzeniu konstytucyi, jako o kardynalnym warunku uspokojenia, a fatalne strony sojuszu ich ze skrajną reakcyą, wyjdą odrazu na jaw i uniemożliwią „a priori" wszelką ich programową pracę. Nie nadarmo przecie październikowiec Chomiakow, wygłaszając swe wstępne przemówienie, jako prezydent, nie wspomniał ani słowem o manifeście październikowym, ani nie wspomniał o konstytucyi i prawach Dumy, ale stanął wyraźnie na gruncie Dumy Bułyginowskiej, to jest tam, gdzie właśnie stoi — Puryszkiewicz et Cie.

Na gruncie roboty konstytucyjnej niema kwestyi, w której październikowcy, jako t. zw. „konstytucyonaliści", mogliby pogodzić się z prawicą. Czegokolwiek tkną się, czy reformy samorządu miejscowego, czy reformy sądownictwa, które sam rząd uznaje za konieczne, re-

Stefan Żeromski.

Dzieje grzechu.

108 (Ciąg dalszy.)

Płaza-Spławski był małomówny. Jego twarz sucha i jakby wyrznięta z kości, była zawżdy nieruchoma, spokojna, zimna i bez uśmiechu. Trudnoby nawet było wyobrazić sobie na tej twarzy uśmiech. Możnaby powiedzieć, że uderzały w niej wyżłobione rysy smutku, gdyby nie to, że ów smutek był tak specyalnego rodzaju. Drzemała w tej fizyognomii jakaś niewesoła a groźna rozwaga, czujna baczność wielkiego rozumu, która wątpi o wartości przedsięwzięć. Z paru wzmianek Pochronia Ewa domyśliła się, że to Spławski właśnie nosi niezbyt polskie zawołanie „drania". W istocie, okazało się później, że razem byli na wojnie transwalskiej, razem prowadzili interesy w Klondycke i innych punktach globu. Płaza-Spławski był poddanym francuskim, „obywatelem Rzeczypospolitej".

Do jakiej narodowości sam się zaliczał, tego nie deklarował publicznie. Mówił najlepiej po francusku, ale równie chętnie posługiwał się językiem angielskim, rosyjskim i niemieckim.

Bandl nazywał go ironicznie „kapitanem". Jakaś karyera wojskowa musiała w rzeczy samej poprzedzić inne epoki życia Płazy, gdyż w pewnych okolicznościach wspominał o Tonkinie, o Kochinchinie, jako o miejscach, które dobrze zna, oraz lubił patrzeć na wojsko. Słabo ożywiał się, gdy mówiono o rzeczach wojskowych i coś jak powiew łagodności łagodziło wówczas surowość jego twarzy.

Obecnie Płaza-Spławski był w niedostatku. Nikt nie przychodził mu z pomocą, czy też on od nikogo pomocy przyjąć nie chciał, dość, że żył w okrutnem, bezgranicznem poniżeniu. Na przyjęciach u Bandla nic nigdy nie jadł, nie pił i nie palił. Jeżeli tam bywał wśród wystrojonych giełdziarzy, to widocznie tylko za interesami. Mieszkał w tak nędznym hoteliku, gdzieś w bocznej uliczce od Mariahilferstrasse, że Ewa ze drżeniem wkroczyła tam, kiedy szukała go razem z Pochroniem. Pamiętała tę chwilę. Korytarzyk był tak wąski, że tylko jedna osoba mogła się tamtędy przecisnąć. Słabo pełzał gaz i nie rozpraszał mroku.

Na lewo były tapetowane, niskie drzwiczki w tapetowanych ścianach, niewidzialne wejścia do niskich numerów. Na prawo ściana śliska, oklejona papierem. Macając w ciemności, świecąc sobie zapałkami, znaleziono wreszcie drzwi do numeru „grafa" Płazy-Spławskiego. Pokoik jego był mały, brudny, jak ścierka, z zakurzonemi oknami. Na łóżku leżały poduszki w czarnych poszwach z falbankami i wyświechtana kołdra z seledynowego jedwabiu. Cały ów pokoiczek, jak na urągowisko, wysłany był grubem, czerwonem suknem. — Płaza-Spławski stał na środku pokoju, gdy Ewa weszła w towarzystwie Pochronia. Jakże straszną w swym nieruchomym spokoju, jak posępną i złowieszczą wydała się wówczas Ewie jego ciemna twarz!

Niby to uśmiechnął się na widok damy... — Nie zawstydził się, gdy z przerażeniem patrzyła na potworne, aksamitne firanki, podwiązane bajecznie sutemi sznurami, na portyery, dyndające u drzwi. Rzekł do niej po francusku:

— Pani! Pozwól mi mieć nadzieję, że będę kiedyś miał szczęście przyjąć cię w otoczeniu bardziej godnem twojej piękności...

Nie wiedzieć czemu polubiła wówczas tego hardego a milczącego człowieka. Dziwiła się jego kostyumowi tak bardzo letniemu, jak na ostrą zimę, kurteczce z guziczkami okrągłego kształtu... — Patrzyła później z potrójną ciekawością na stosunek Płazy do Bandla, spasionego, żrącego i zatopionego w używaniu, który rżał, jak ogier, z radości, patrząc na kostyumik „kapitana". Był to stosunek zimny, ale bynajmniej nie uniżony. Przeciwnie Bandl, Pochroń, a nawet inni patrzyli z najżywszą uwagą w zdrowe oko Płazy-Spławskiego.

Drugim gościem z ojczyzny był pan Nycz, starzec tak piękny, że pomimo swych lat sześćdziesięciu pięciu, mógłby budzić zachwyt w szesnastoletnich dziewuszkach. Oczy miał błękitne, marzycielskie, wesołe, łatwowierne, oczy — uśmiech. Wąs bujny, bielusieńki, osłaniał lubieżne usta, srebrna czupryna, jak dyadem, ozdabiała czoło. Trudnoby było wykomponować, piękniejszą figurę na prezydenta rzeczypospolitej, ministra, czytającego mowy tronowe, głównego sędziego, albo szwajcara w Monte-Carlo.

Był to jednakże tylko nauczyciel języka francuskiego, syn emigranta, nieszczęśliwego emigranta polskiego... „d'un malheureux emigré polonais"... Teraz od kilkunastu lat mieszkał „we Wiedniu", tęskniąc zbolałem sercem do „nieszczęsnej ojczyzny", której wcale nie znał i do której nigdy się nie kwapił, aczkolwiek nikt mu nie bronił przebywać do woli pod jej słomianym i dziurawym dachem.

Nycz dawał lekcye synom posłów, magnatów, członków Izby panów, ambasadorów i t. d. Był tak dobrze wychowany, gładki, przyjemny, wesoły, obfitujący w anegdotki i anegdoteczki, że lubili go wszędzie nietylko uczniowie, pobierający lekcye języka, ale i ojcowie, tudzież matki.

Nycz bywał wszędzie i wszystkich znał. Osobliwie pilnował „tradycyj narodowych", zachowywania w nieskalanej czystości wszelkich jedzeń ściśle „narodowych", „święconego", strucel gwiazdkowych i t. d. O wszystkiem wielkiem na świecie mówił z prostotą wesołą, niemal biblijną. Nie można powiedzieć, żeby kłamał kiedykolwiek, aczkolwiek nie poczytywał kłamstwa za występek. „Pauvre patrie", do której wzdychał w Wiedniu od lat tylu, była jego istotną miłością.

Cieszył się z tryumfów różnych „leaderów" i „speakerów" „Koła" i poczytywał owe tryumfy oraz najrozmaitsze krętactwa i szprynce za zwycięstwa „narodu". Słowo „naród" wymawiał z emfazą najzupełniej francuską.

Nycz ubrany był zawsze tak wykwintnie, że mógł istotnie wchodzić do każdego salonu. Odbył liczne podróże po Europie w towarzystwie rozmaitych paniczów i to tak wysokiego stopnia, że mniejsi pankowie mile widzieli tego ustosunkowanego guwernera, który jednak z naciskiem i stale zaznaczał, że jest demokratą. — Cóż dopiero mówić o dorobkiewiczach i bankierskiej swołoczy.

Nycz wiedział mnóstwo rzeczy, bywając w świecie sposobem poufałym, jadalniowym i buduarowym. Nikt tyle nie mógł od niechcenia bąknąć o gwałtownych sprawach tego świata, co on właśnie. Śmiejąc się, baraszkując, dowcipkując, patrząc w oczy z dziecięcą prostotą zaawansowanego emfirematyka, taką nieraz wyziewał wiadomość, że później cały sztab Bandla miał o czem szeptać przez godzinę. To też ani Bandl, ani Pochroń, ani nikt z gości nie skąpił poczciwemu gawędziarzowi pożyczki, drobnego „pompnięcia" dziesiątki, dwudziestki, a nawet pięćdziesiątki guldeniąt, kiedy się przymówił. A miał tę wadę czy słabostkę, nałóg czy odruch, że lubił „pompnąć".

Czynił to w sposób tak prostoduszny, zabawny, jasny i dziecięcy, jakby brał z pudełka „gościnnego" Bandlowskie cygaro.

Ewa polubiła go odrazu i pasyami. Przypominał jej poniekąd ojca. On również „kochał się" w Iwi, jak ją z angielska nazywał. Mówili sobie po imieniu, no i oczywiście pożyczali sobie nawzajem dziesiątki i dwudziestki w okolicznościach karnawału. Nycz brzydził się kompanią Bandla, brzydził się również i Pochroniem. Ilekroć ostatniego widział „w towarzystwie", śmiał się głośno, a jeśli nie wypadało tego czynić zbyt głośno, ruszał wąsami, nie mogąc powstrzymać swej uciechy. Pochroń śmieszył go swemi manierami, językiem, wszystkiem, co czynił... Inna rzecz z Płazą. Tego szanował w dziwny sposób i wielokrotnie naradzał się z Ewą, czyby nie można mu, (rodakowi), posłać coś z ubrania. Ewa odradziła.

Skończyło się na oddziaływaniu pośredniem, za pomocą Pochronia w celu poprawienia kostyumów hrabiego.

Na niczem się to jednak skończyło, gdyż Płaza i nadal chadzał po Wiedniu w swej kurteczce i bez paltota.

— Iw... — szeptał Nycz Ewie pewnego razu, — jak ty możesz, nieziemska, bawić się z drabem takim, jak ten Pochroń! Przecież to jest drab, „un brigand!"

— Wcale nie, papo, wcale nie! Nie znasz Pochronia. To złote serce. (C. d. n.)

akcyjność prawych ich sojuszników paraliżuje zaraz ich pierwsze kroki tak, że staną przed alternatywą: albo kręcić się w zaczarowanem kole, spoglądając to „w górę", to na prawo, albo połączyć się z kadetami i pójść naprzód. Jeżeli październikowcy zdecydują się na pierwsze — na co muszą się zdecydować — to Duma ograniczy się do tłumienia rewolucyi i uspakajania społeczeństwa, odkładając reformy aż do chwili, kiedy w Rosyi będzie już „tisz da gładj" — cicho i gładko. Jeżeli zaś partya p. Guczkowa wybierze drugie, to także i trzecia Duma stanie się w mgnieniu oka — „kramolną", t. j. buntowniczą, ale mimo to dość silną, aby nie dać się tak łatwo zdmuchnąć, jak się to stało z obiema jej poprzedniczkami. Będą jej bowiem broniły same — antecedencye...

Z Warszawy.

21 listopada.

(Wykolenie bojówki: fr. rew. P. P. S. — Bomby t. zw. ekonomiczne. — Wznowienie pism humorystycznych). —

Władzom policyjnym, rozwijającym coraz energiczniejszy pościg za uczestnikami partyj skrajnych, udał się nowy obfity połów. O aresztowaniach tych donosi wczorajszy „Warsz. Dziennik", co następuje:

Agenci „ochrany" w ciągu ostatnich trzech dni aresztowali 123 osób, uczestników rewolucyjnej frakcyi polskiej partyi socyalistycznej. Pomiędzy aresztowanymi znajdują się członkowie „sztabu piątki", organizującego napady, sprawcy napadu na pociąg na 11 worście od Warszawy na kolei Warszawsko-Petersburskiej w ubiegłym miesiącu, zabójcy strażników ziemskich na Nowem Brudnie, uczestnik zamachu na komisarza Konstantynowa, członkowie wojenno-rewolucyjnej organizacyi, uczestnik napadu na filię pocztową przy ul. Wspólnej i t. p. Jeden z aresztowanych buchalter, jak twierdzi to samo śledztwo, był w partyi instruktorem bojowej organizacyi, w roku 1905 przyjmował udział w rabowaniu sklepów, a następnie w przeciągu lat dwóch żył za pieniądze, otrzymywane ze sprzedaży zrabowanych rzeczy, biorąc udział w organizacyi bojowej. Obwiniony on jest również o rzucenie bomby do kancelaryi cyrkułu 7 i napad na kasyera przy ulicy hrabiego Berga.

Wczorajszy dzień przyniósł znowu 2 bomby t. zw. „ekonomiczne". Jedna z nich pękła w domu przy ulicy Kupieckiej przed mieszkaniem kupca Fronta, właściciela warsztatów kamaszniczych, nie zrządziła atoli zbyt wielkiej szkody.

Groźniejszą w skutkach była druga bomba, która wybuchła w sklepie krawieckim Hoffenberga, na rogu Święto-Krzyskiej i Jasnej. Odłamkami bomby zabity został subjekt Szlingbaum oraz ranieni subjekt Drumlewicz, syn właściciela Hoffenberg, oraz domniemany sprawca zamachu, Hersz Golesztein, chłopiec kilkunastoletni. Znaleziono przy nim rewolwer nabity i naboje.

Według zeznań poszkodowanych, o godz. 2 po południu do sklepu weszło kilku nieznanych młodzieńców, którzy, otworzywszy drzwi do sklepu, wrzucili do środka bombę. Bomba trafiła w kontuar i eksplodowała ze straszliwą siłą, a impet wybuchu zwrócił się ku ścianie frontowej i wysadził drzwi i okna wystawowe na ulicę.

„Ekonomiczne bomby" i teror przeciw „chałupnictwu" nie psują jednak humoru w Warszawie. W lokalach publicznych, w teatrach, na ulicach, w jadłodajniach przelewają się tłumy. A obok tego zewnętrznego pulsu stolicy równolegle rozwija się ruch umysłowy i kulturalny. Sale odczytowe przepełnione.

W teatrze Rozmaitości „Szkoła" Kaweckiego stała się dla wyjałowionej kasy teatru żyłą złota. Autora, który tu bawił dni kilka, rozrywano w życiu towarzyskiem i wśród braci literackiej.

Teatr Wielki przygotowuje jednocześnie dwie opery wielkiego repertuaru: na sobotę „Walkiryę", na wtorek „Samsona i Dalilę". W każdem z tych dzieł wystąpi p. Aleksander Bandrowski, którego kreacye w tych operach należą do najświetniejszych w bogatym repertuarze znakomitego artysty i są obecnie jedyną attrakcyą dla Teatru Wielkiego.

Z rozporządzenia generał-gubernatora Skałłona przywrócono zawieszone wydawnictwa humorystyczne „Muchę" i „Nowego Szczutka" redagowane przez pp. Buchnera i Starkmanna.

W.

Kronika.

Kraków, 22 listopada.

Rocznica listopadowa. Uroczysty obchód ku uczczeniu 77 rocznicy bohaterskich bojów o wolność i niepodległość Polski, stoczonych w r. 1830 i 31, który odbędzie się w najbliższą niedzielę 24 b. m., w sali krakowskiego „Sokoła" zapowiada się bardzo dobrze. Uroczystość wypełni: przemowa p. Kazimierza Bartoszewicza, deklamacya artystki teatru miejskiego p. Arkawinówny, śpiew p. Hugona Zathey'a, produkcye chóru podgórskiego „Sokoła" pod batutą druha Stanisława Kowickiego, jako też koncert krakowskiej orkiestry sokolej. Chór wykona, między innemi, kantatę Gaila, przy akompaniamencie instrumentów dętych. Początek obchodu o godz. 7 wieczorem.

Wzniosły cel uroczystości, oraz piękny i zajmujący program, zgromadzi niewątpliwie liczne zastępy patryotycznej publiczności w sali „Sokoła". — Bilety wstępu należy wcześniej nabywać w handlu pp. Zajączka i Lankosza przy linii A-B, gdyż bezpośrednio przed obchodem, przy kasie, u wejścia do sali, łatwo zabraknąć ich może. Spieszmy więc po bilety, a w niedzielę zgromadźmy się tłumnie, aby oddać hołd pamięci bohaterów, którzy niosąc krew swoją w ofierze wolności i ojczyźnie, zapisali kilka kart dziejów naszych czynami niezrównanego poświęcenia i męstwa.

Pierwszy śnieg. Dzisiaj przed południem spadł pierwszy śnieg bieżącej zimy. Śnieg ubielił dachy i bruki miasta, wnet jednak stopniał z powodu cieplejszego powietrza, jakie dzisiaj po kilku dniach bardzo zimnych nastało.

Sprawy miejskie. Wczoraj odbyło się posiedzenie budżetowe magistratu pod przewodnictwem I. wiceprezydenta miasta dra Szarskiego, w obecności II wiceprezydenta, p. Sarego. Załatwiono budżetu miejskiego na rok 1908: dział X (zdrowotność), V (bezpieczeństwo publiczne), XII (szkoły). Dzisiaj odbędzie się dalsze posiedzenie budżetowe.

Kraków w cyfrach. — Miasto nasze liczy już 104.864 mieszkańców. W czasie od 10 do 16 b. m. zawarto małżeństw 15; urodziło się 59 osobników, z tego chłopców 29, dziewcząt 30; zgonów było 15. Wypadków dyfteryi było 2, szkarlatyny 1.

Powitanie I wiceprezydenta. Dzisiaj o godzinie 11½ przed południem przybyła do magistratu in gremio Rada kongregacyi kupieckiej w Krakowie ze starszym zgromadzenia r. m. p. Henrykiem Schwarzem, celem powitania członka kongregacyi, dra Henryka Szarskiego, jako I wiceprezydenta miasta. — Na odpowiednie przemówienie starszego Rady odpowiedział wiceprezydent Szarski, zapewniając, że także na nowem stanowisku staraniem jego będzie zawsze dbać o rozwój kupiectwa krakowskiego, którego jest członkiem.

Z Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń. Posiedzenia komisyj rachunkowych Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie rozpoczną się dnia 2 grudnia b. r. Dnia 5 grudnia rozpoczną się obrady pełnej Rady nadzorczej Towarzystwa, pod przewodnictwem prezesa, p. Józefa Męcińskiego. Radzie nadzorczej przedłożone zostaną sprawozdania z półrocznej działalności Towarzystwa we wszystkich oddziałach.

Deputacya rzeźniczek. Dzisiaj przed południem przybyła do prezydyum mag. deputacya, złożona z 15 rzeźniczek z Piasków pod Krakowem. Rzeźniczki te, które sprzedają tańsze mięso na publicznych placach w Krakowie, prosiły o przywrócenie dawnego prawa sprzedawania mięsa przez cały dzień, zwłaszcza w sobotę, gdyż wtedy uboższa ludność po wypłatach może czynić zakupy mięsa. Obecnie z niewiadomych przyczyn magistrat zakazał sprzedawać mięso przez cały dzień, lecz pozwolił tylko do godziny 11 przed południem.

Deputacyę przyjęto przychylnie i zapewniono, że sprawa ich żądań będzie załatwioną w jak najkrótszym czasie.

Ochrony popołudniowe dla dzieci szkolnych. Otrzymujemy następujące pismo: W żebraczej atmosferze chowają się całe zastępy przyszłych żebraków, włóczęgów, złoczyńców z chłopców, z dziewczynek zaś przyszłe ofiary prostytucyi. Nim reformy socyalne usuną te tłumy proletaryatu bezrobocznego i bezdomnego, lub żyjącego w warunkach poniżających godność człowieka, trzeba drogą ofiarności prywatnej, ile się da uchronić młode pokolenie od zgangrenowania, dać mu ciepło rodzinne, którego prawie nie zna, dać mu ducha, którego znikąd dostać nie może, wskazać drogę i sposób do pracy, której w mrokach suteryn nie widać. Zadanie to stara się spełnić ochrona popołudniowa dla dzieci szkolnych najbiedniejszych, utworzona z ramienia „Rady opiekuńczej" w szkole barakowej przy ulicy Dietlowskiej. Mało to jednakże; trzeba ilość ochron zwiększać, bo coraz liczniejsza rzesza tych, którym trzeba podać pomocną rękę. Są n. p. dzieci robotników kolejowych, samopas się chowające: ojciec w robocie, albo gdy w domu, śpi po kilkogodzinnej, wyczerpującej pracy; matka idzie również za zarobkiem, bo skromna płaca robotnika nie wystarczy na opędzenie najpierwotniejszych potrzeb przy wzmagającej się coraz drożyźnie. Dzielnica Wesoła, blisko dworca kolejowego się znajdująca, ma całe zastępy takich dzieci, pozostawionych własnej woli i przypadkowi, który je aż nadto często na złe drogi prowadzi. Złemu temu trzeba koniecznie zapobiedz przez założenie ochrony w szkole im. św. Anny przy ulicy Topolowej, którąby te dusze dziecięce ujęła w karby wychowania, a dając pokarm duszy i ciału, wyrobiła na ludzi pożytecznych. Sekcya III krakowskiej „Rady opiekuńczej", zajmująca się dziećmi szkolnemi o zaniedbanem wychowaniu, zwraca się po raz pierwszy do zawsze dotąd gotowej ofiarności obywatelstwa krakowskiego, prosząc, aby zechciało przyłożyć rękę do dzieła, które może tyle dobrego zdziałać i podąży tłumnie na koncert, który na cel wyżej wymienionej ochrony odbyć się ma 16 grudnia b. r. w Starym Teatrze. Nie pozwólcie zawieść się nam na waszej ofiarności, niechaj biedne dzieci nie proszą na darmo o chleb i naukę.

Aresztowanie. Policya krakowska aresztowała wczoraj i odstawiła do sądu karnego Bogumiła Dąbrowskiego, rodem z Królestwa Polskiego. Aresztowanie Dąbrowskiego, który od kilkunastu miesięcy zajmował w Krakowie posadę dozorcy w zakładzie czyszczenia miasta, nastąpiło na żądanie władz rosyjskich, ścigających Dąbrowskiego za rzekome morderstwo polityczne. Podobno Dąbrowski podczas zaburzeń rewolucyjnych w Miechowie brał udział w pewnem zgromadzeniu partyjnem, a gdy zebranych otoczyło wojsko, miał strzelać wraz z innymi do wojska. Czy jednak kogo z żołnierzy zastrzelił nie jest stwierdzonem. Uszedłszy potem do Galicyi, Dąbrowski osiedlił się w Krakowie, gdzie został wczoraj aresztowany. Sprawę przeciw niemu prowadzi sędzia śledczy dr Jendl.

Małoletni przestępcy. Policya aresztowała wczoraj 14-letniego Rudolfa Czubę i 11-letniego Juliana Jarosza, którzy w handlu świec p. Mikeski przy ulicy Sławkowskiej skradli towaru za 10 koron. Chłopcy ci przez kilka dni nachodzili sklep p. Mikeski pod rozmaitemi pozorami, a korzystając z nieuwagi personalu sklepowego dopuszczali się kradzieży, aż wreszcie na gorącym uczynku schwytani zotali i oddani policyi.

Oficyantki kancelaryjne. Piszą nam z Wiednia: Jak wiadomo, bawiła temi dniami w Wiedniu deputacya pomocnic i oficyantek kancelaryjnych z całego państwa w sprawie polepszenia bytu. — W skład deputacyi weszła p. Anna Moeserówna z Krakowa, która wręczyła ministrom i przywódcom stronnictw projekt ustawy, regulującej stosunki i pobory pomocnic i oficyantek kancelaryjnych. Deputacya zastrzegła się przeciw upośledzeniu w porównaniu z kolegami męskimi. Podczas gdy pomocnicy kancelaryjni już po 3 latach zostają oficyantami, pomocnica czekać musi na tytuł oficyantki 5 lat; czas służby u mężczyzn wynosi 35 lat, u kobiet lat 37. Wynagrodzenie oficyantki po latach 17 równa się płacy oficyanta po 3 latach. W dołączonym do projektu ustawy memoryale wykazano, że płaca oficyantki po 9 latach służby jest o 8 koron miesięcznie mniejszą od płacy pomocnicy, która przy wstąpieniu do służby dostaje 106½ koron.

Ponieważ zaś kobiety, pozostające w służbie państwowej, zrzec się muszą swego naturalnego powołania, z chwilą wyjścia zamąż zmuszone są ze służby wystąpić bez wszelkich pretensyj do państwa za długoletnią czynność, deputacya domagała się postanowienia ustawowego, aby w razie zamążpójścia, oficyantka, która służyła przynajmniej 10 lat, otrzymała za okazaniem świadectwa ślubu jednorazową odprawę w wysokości 100 koron za każdy rok służby. Deputacya doznała życzliwego przyjęcia.

Z kraju.

Ostateczne wyjaśnienie. Czytamy w „Słowie Polskiem": Musimy jeszcze raz wrócić do wyjaśnień, wymienianych między naszem pismem a „Czasem" w sprawie błędnej, a ubliżającej drowi St. Grabskiemu wiadomości, w „Czasie" podanej. Na ostatnią naszą notatkę, ogłoszoną od redakcyi w nr. 535 z 16 bm., redakcya „Czasu" ogłosiła w nr. 265 z d. 18 bm., w artykule „Jeszcze wyjaśnienie", oświadczenie tej treści:

„W nr. 263 „Czasu" zamieściliśmy oświadczenie dra Grabskiego, w którem tenże kategorycznie zaprzecza, jakoby pośredniczył w sprawach polsko-ruskich z posłami ruskimi. „Słowo polskie" zarzuca nam, że komentarzem, którym zaopatrzyliśmy sprostowanie dra Grabskiego, chcieliśmy wartość jego osłabić i wiarygodność zakwestyonować. Wobec tego oświadczamy raz jeszcze, że podpisem dra Grabskiego zaopatrzone sprostowanie uważaliśmy i uważamy za rozstrzygające sprawę i nie mieliśmy zamiaru podawać go w wątpliwość. Dlatego też powtórzyliśmy od razu całą jego treść faktyczną, opuszczając jedynie polemiczne zwroty, a słowa nasze, że „nie chcemy przedłużać dyskusyi", odnosiliśmy właśnie tylko do pominięcia tych polemicznych zwrotów. Jeżeli więc stylizacya naszego komentarza nie była dość ścisła, to niniejszem rzecz wyjaśniamy. Uczyniwszy w ten sposób zadość naszemu obowiązkowi dziennikarskiemu, sądzimy, że ze spokojem możemy pominąć wymierzone przeciw nam rekryminacye i insynuacye.

Ubolewać musimy, że wskutek zbiegu nieporozumień i przypadków, obecnie nam wyświetlonych, zaszła sprawa tak daleko i dopiero teraz została przez redakcyę „Czasu" wyjaśnioną powyższem oświadczeniem. Podając to oświadczenie „Czasu" do wiadomości czytelników naszych, z całą gotowością cofamy uczyniony redakcyi „Czasu" zarzut nielojalności towarzyskiej, do którego — powtarzamy — w chwili pisania swej ostatniej notatki mieliśmy w ówczesnem oświetleniu rzeczy dostateczną podstawę.

Kończąc to przykre zajście, możemy z zadowoleniem zaznaczyć, że dało nam ono możność stwierdzenia dobrej woli przeciwników politycznych, której nigy nie chcielibyśmy w wątpliwość podawać.

Rzeszów, 21 listopada. (Budżet miejski na rok 1908. — Dyskusya budżetowa. — Cofnięcie rezygnacyi). Rada miejska obradowała w bieżącym tygodniu dwa dni z rzędu nad budżetem. Budżet tegoroczny zasługuje szczególnie na uwagę ze względu na nieosiągniętą dotychczas, nawet od czasu przyłączenia gmin przedmiejskich pozycyę ogólnych dochodów w kwocie 827.993 (mieszczą się w tem oczywista zarówno dochody zwyczajne, jak nadzwyczajne). Pozycya ta przedstawia się w stosunku do dotychczasowego rozwoju budżetu jako nagły skok w górę, który zajął miejsce dotychczasowego powolnego wzrostu. Pozycyi tej odpowiadają rozchody w kwocie około 890.000 koron, tak, że budżet przedstawia deficyt w kwocie 60.500 koron. Niedobór ten pokryty zostanie 33 prc. dodatkiem od podatków. Z poszczególnych pozycyj budżetu wymienić należy przedewszystkiem preliminowaną na pokrycie Mikoszki kwotę 108.600 koron, która pozwala na wysnucie wniosku, że nareszcie, po kilkunastoletnich „studyach" przechodzi w stadyum zrealizowania. Mikoszka spełnia w Rzeszowie funkcyę lwowskiej Pełtwi, to też krok ten gminy, zaznaczający się jako wybitny postęp na polu stosunków hygieniczno-sanitarnych miasta, należy przyjąć z uznaniem. Natomiast z pewnem zdumieniem wyczytaliśmy pozycyę 4226 koron na „studya i plany wodociągów". Wobec pojawienia się przed kilku tygodniami drukowanych sprawozdań z dotychczasowych prac zarówno na polu geologicznem, bakteorologicznem jak i chemicznem, wobec zadawalających rezultatów prób, spodziewaliśmy się, w przyszłym roku czegoś konkretnego, a nie znowu studyów. W rubryce subwencyj figuruje dalsza rata na budowę łaźni w kwocie 1000 koron (łaźnię tę buduje kosztem około 200.000 koron kahał rzeszowski), tudzież datek na szkołę przemysłową w kwocie 600 koron, dalej subwencya na utrzymanie prywatnego seminaryum nauczycielskiego żeńskiego w kwocie 800 koron na podstawie odnośnej uchwały Rady miejskiej.

Dyskusya generalna nad budżetem miała na ogół przebieg mało interesujący i nie bardzo urozmaicony. Zabrało w niej głos zaledwie dwóch mowców: nadradca p. Dobija i dr Nieć. Przemówienia tych dwóch mowców zasługują jednak na uwagę, pierwsze jako wywód fachowca w sprawach skarbowych, drugie jako wyraz opozycyi przeciw partyi rządzącej, opozycyi, której jedynym jawnym i śmiałym rzecznikiem jest narazie w radzie tylko dr Nieć. P. Dobija przestrzegał przed zbytnim optymizmem ze względu na niespodziewany wzrost dochodów na r. 1908. Przesunął przed oczyma Rady wcale niewesoły obraz gospodarki miejskiej po r. 1910, w którem odpadnie pokaźny dochód prawa propinacyi, a nadto wskutek zaliczenia przy odbyć się mającej w r. 1910 konskrypcyi Rzeszowa do miast liczących wzwyż 20.000 (w r. 1900 liczył niespełna 20.000) nastąpi wzrost podatku konsumcyjnego od piwa i mięsa, a tem samem polrożenie tych artykułów spożywczych, a w konsekwencyi presya na gminę, ażeby obniżyła dotychczasowy 100-prc. dodatek od tych artykułów, który stanowi pokaźną pozycyę w dochodach gminy. Za lat kilka stanie się również aktualną sprawa budowy wodociągów, która na razie odwlekła się, z powodu orzeczenia rzeczoznawców, że naprzód musi zostać przeprowadzoną kanalizacya miasta. Również projektowaną jest budowa elektrowni miejskiej. Pociągnie to za sobą zaciągnięcie pożyczki kilkomilionowej. Jeżeli się zaś uwzględni, że gmina mimo nader korzystnej konwersyi długów, przeprowadzonej w b. r., posiada obecnie dług w kwocie blisko 2 miliony koron, to z nieubłaganą logiką należy wysnuć wniosek, że Rada wystrzegać się musi wszelkich wydatków, któreby przedstawiałyby się jako stałe obciążenie budżetu, a tem samem zaciążyłyby na budżecie po r. 1910. Z tych powodów sprzeciwia się podwyższeniu płac urzędników, jest natomiast za udzieleniem dodatku drożyźnianego.

Dr Nieć zwrócił ostrze swej namiętnej krytyki w kierunku zaniedbywania przez gminę obowiązków socyalnych, powołując się na opłakany stan szkolnictwa zawodowego w mieście. W niezwykle ostrych słowach piętnował postępowanie kasty rządzącej przy wyborach, szerzoną przez nią korupcyę i demoralizacyę wśród wyborców, wyzyskiwanie dla celów koteryjnych ubikacyj i sal gminnych. Mowę dra Niecia przerywały miejscami brawa i oklaski galeryi.

Dyskusya szczegółowa nie przedstawiała momentów, zasługujących na wyszczególnienie.

Onegdaj donieśliśmy o rezygnacyi asesora dra Hochfelda. Obecnie dowiadujemy się z wiarygodnego źródła, że dr Hochfeld cofnął rezygnacyę, zanim ona mogła stać się przedmiotem dyskusyi na pełnej Radzie.

Ze świata.

Kultura w Tyrolu. W miasteczku tyrolskiem Sterzing odbył się wiec nauczycieli szkół ludowych w Tyrolu. Na wiec przybyło przeszło 600 nauczycieli, a ponieważ liczba egzaminowanych nauczycieli w Tyrolu wynosi 894, więc udział w owym wiecu był bardzo liczny. Zażalenia, podnoszone przez zgromadzonych, i rezolucye uchwalone przez nich, świadczą o niskim poziomie kultury w Tyrolu. I tak, jeden z mowców żądał rozdziału służby kościelnej od szkoły. Co to jest? — zapyta czytelnik. Oto 13% nauczycieli tyrolskich musi pełnić ze szkodą dla nauki szkolnej służbę... kościelnych, pobierając za to 180 koron rocznie. Mowca, członek katolickiego stowarzyszenia nauczycieli w Tyrolu, a więc prawomyślny, taki dał komentarz do owego faktu: „Nauczyciel-kościelny zawisły jest od każdego wieśniaka, od każdej dewotki, która uważa się za powołaną, ażeby wykonywać nad nim nadzór. Biada mu, jeżeli nie zachowuje dokładnie starych zwyczajów, jeżeli podczas jakiegoś święta nie zapali należytej liczby świec, nie postawi na ołtarzu właściwych kwiatów, jeżeli dzwonienie się nie uda". Rezolucyę żądającą rozdziału „obsługiwania kościoła od nauczania w szkole" uchwalono jednogłośnie. Ten sam mowca stwierdził, że w Tyrolu 18% nauczycieli ludowych spełnia obowiązki... grabarzy, a 13% musi zamiatać drogę z probostwa do kościoła, tudzież plac naokoło kościoła. Obok tych zażaleń, które są drastycznem świadectwem ciemnoty w Tyrolu, wiec nauczycieli tamtejszych nauczycieli ludowych podniósł cały szereg spraw już wyłącznie szkolnych.

Dzienniki a szkoła. W „Kölnische Ztg" ogłosił pewien nauczyciel artykuł, z którego przytaczamy następujące wywody:

„Jeżeli chcę mówić o gazecie w służbie szkolnictwa, to pragnę dla zapobieżenia wszelkim nieporozumieniom z góry zaznaczyć, że nie chcę bezwarunkowo polityki wnosić do szkoły. Nie powiadam również, ażeby każde dziecko dostawało do rąk gazetę i ażeby treść jej podczas nauki była omawiana dokładnie. Pragnę tylko, ażeby treść gazety, o ile się do tego celu nadaje, wyzyskaną została na rzecz nauki. Dziennik przynosi bardzo wiele rzeczy, które naukę czynią dla życia płodną. Uwzględnijmy tylko część ekonomiczną i finansową dobrego dziennika. Coza materyał dla nauczyciela, ażeby naukę nawiązać do życia praktycznego, do realnych stosunków. Ceny mięsa, zboża, towarów, spis kursów, dają obfity materyał do rachunku dla klas wyższych. Z działu handlowego można czerpać wiele dla nauki geografii, kultury. Z reszty działów dziennika można także niejedno wyzyskać. I zajmującą i pouczającą rzeczą będzie dla dzieci, gdy się im powie o najważniejszych zdarzeniach dnia. W wyższych klasach na podstawie gazety mówiłem dzieciom o ważnych wypadkach, o śmierci zasłużonych ludzi, o wynalazkach, o katastrofach elementarnych, o wyprawach do bieguna i t. p. Przy omawianiu takich szczegółów miałem zawsze chętnych słuchaczów, a są one dla ogólnego wykształcenia o wiele więcej pożądane, niżeli suche szczegóły wiedzy. Zaznaczam ponownie, że dziennik nie nadaje się wprost do rąk dzieci, ale ma wybrać z niego odpowiednie przedmioty. Kiedy je należycie zużytkuje, wyjdzie to na korzyść młodzieży szkolnej".

Katastrofa koło Cannes, o której doniósł dzisiejszy poranny numer naszego pisma, miała następujący przebieg: Pomiędzy Cannes i Grasse, w departamencie Alp morskich, budowaną jest wielka tama, celem spiętrzenia wody potoku Loup dla wyzyskania jej do produkcyi elektryczności. Pod ciśnieniem ogromnej masy wody, tama częściowo obsunęła się, przyczem ziemia i gruzy muru zagrzebały 31 robotników. Na miejsce katastrofy pospieszyło wojsko, ażeby podjąć czynności ratunkowe.

Śmierć gospodyni Musseta. W Paryżu umarła Adela Colin w 81 roku życia, znana niegdyś gospodyni poety Alfreda Musseta. Objęła te obowiązki w r. 1847 i spełniała je sumiennie, dbając o domowe gospodarstwo poety, a nawet kierując pomyślnie jego finansami. Zyskała sobie zaufanie jego, a później i miłość. Na wierność Musseta nie liczyła, pocieszając się tem, że od rozmaitych dam zawsze do niej wracał. Ostatnie swoje utwory dyktował Musset Adeli. Po śmierci poety w r. 1857 Adela Colin żyła w zaciszu, otoczona pamiątkami po Mussecie. Przypomniała się niedawno światu, wydawszy swoje wspomnienia p. t. „Alfred de Musset intime".

Walka pomiędzy parą a elektrycznością. — W Claytonie, w północnej Ameryce, odbyły się wyścigi pomiędzy dwiema maszynami parowemi, a dwiema elektrycznemi. Chodziło o praktyczne wypróbowanie, czy lokomotywy parowe, czy elektryczne mogą rozwinąć większą szybkość w tych samych warunkach. Najpierw ruszyła do wyścigu pierwsza para lokomotyw, jedna parowa i jedna elektryczna. — Zwyciężyła lokomotywa parowa, która na krzywiźnie koło Franklinville osiągnęła szybkość 144·85 kilometrów na godzinę. Lokomotywa elektyczna nr. 100.001, ważąca 19.040 cetnarów i mająca siłę 1200 koni, osiągnęła szybkość 111 kilometrów na godzinę, gdy lokomotywa parowa nr, 6047. ważąca 1580 cetnarów, osiągnęła podczas pierwszej jazdy przeciętną szybkość 130 kilometrów, zaś podczas drugiej jazdy 133·5 kilometrów. Druga lokomotywa parowa nr. 6075 stanęła do wyścigu z lokomotywą elektryczną nr. 19.003, która dzień przedtem jechała z szybkością 136·5 km. na godzinę. Nikt nie sądził, że ta lokomotywa parowa zwycięży elektryczną, zwłaszcza na krzywiźnie pod Franklinville. W maszynach parowych leży punkt ciężkości o wiele wyżej, niż w elektrycznych, a stąd niebezpieczeństwo wykolejenia się na krzywiznach jest większe. Inżynier Doughty osobiście wiódł lokomotywę parową, która równie zwyciężyła elektryczną, osiągnąwszy szybkość 143·9 kilometra, o 8 km. więcej, niż elektryczna.

Ze stowarzyszeń.

III wieczór klasyczny. Wydział akademickiego Koła art. miłośników dramatu klasycznego dokłada wszelkich starań, aby przedstawienie na scenie teatru miejskiego tak efektownej sztuki, jaką są „Ptaki" Arystofanesa, wypadło jak najlepiej. Próby i przygotowania są w toku. Wieczór ten zapowiada się świetnie, szczególniej dzięki współudziałowi p. Solskiej, która łaskawie przyrzekła objąć w tej sztuce rolę słowika. Klasyczną stroną przedstawienia kieruje prof. M. Bogucki, próby prowadzi p. Aleksander Zelwerowicz. Bilety na przedstawienie można nabywać codziennie w godzinach między 12 a 1 w południe w lokalu „Koła" w Collegium novum sala 36, I p.

Nowe Koło T. S. L. Z Tarnopola piszą nam: Związek okręgowy Kół T. S. L. w Tarnopolu założył 17 bm. nowe Koło T. S. L. w Kozowej. Jest to miasteczko odcięte od świata i dotąd nie było tam prawie żadnej pracy na polu oświatowem i narodowem. Trudna komunikacya i brak ludzi było tym skrupułem, o który się wszystko rozbijało.

Zebranie odbyło się w obecności kilkudziesięciu Kozowian w lokalu Czytelni polskiej i w obecności ks. Michała Konarskiego, oraz delegatów z Tarnopola. Do Koła zapisało się 56 członków. Prezesem wybrany został p. Chmielewski, zastępcą ks. Szamota.

Czytelnia akademicka w Podgórzu urządza w niedzielę 24 b. m. w sali „Sokoła" podgórskiego przedstawienie amatorskie. Odegraną będzie krotochwila w 3 aktach Oskara Blumenthala p. t. „Kozioł ofiarny", grana z powodzeniem na scenach krakowskiej i zagranicznych. Bilety wcześniej nabywać można w cenie 2 kor., 1·20 kor., 80 hal. za miejsca siedzące, 40 hal. za wstęp, w księgarni p. Poturalskiego w Podgórzu.

Zmarli.

Marya z Boryłów Malecka, żona inspektora ogrodów miejskich, w 53 roku życia zmarła w Krakowie.

Mianowania. Dyrekcya poczt zamianowała ukończonych gimnazyalistów Edmunda Jana Bilińskiego i Franciszka Ksawerego Dębickiego praktykantami pocztowymi we Lwowie; pozwoliła na wzajemną zamianę miejsc służbowych oficyantowi Henrykowi Birnowi w Brzeżanach i asystentowi Witoldowi Wiśniewskiemu we Lwowie.

Składki na Wawel. Dnia 15 październ. odbyło się w domu p. Ulanowskiej rozbicie puszek składkowych na odnowienie Wawelu.

Ogólna suma składki obecnej wynosi 266 K 50 h, która złożona została na książeczkę Kasy Oszczędności m. Krakowa Nr 155.456.

Całość zaś dotąd uzbieranej składki wynosi wraz z policzonemi odsetkami 141.970 K 04 h.

Z powyższej sumy, jak to już w poprzednich sprawozdaniach było wymienione, wręczone zostało ks.-kardynałowi na odnowienie katedry 19.258 K 8 h, pozostaje zatem 122.711 K 96 h, z wyłącznem przeznaczeniem na odnowienie tej części zamku królewskiego na Wawelu, która ma być obrócona na Muzeum Narodowe.

Następne rozbicie puszek odbędzie się w domu p. Ulanowskiej przy ulicy Garncarskiej l. 15 dnia 25 listopada pomiędzy godziną 4 a 5 po południu.

Uprasza się wszystkie osoby posiadające puszki, aby je zechciały przynieść lub nadesłać, chociażby w nich najmniejsza znajdowała się kwota.

Repertoar teatru miejskiego.

W piątek: „Cyd".

W sobotę: „Narzeczona w depozycie" (Mademoiselle Josette une femme), komedya w 4 aktach Pawła Gavault i Roberta Charvay.

W niedzielę po południu: „Ożenić się nie mogę" i „Lita et Comp."; wieczór: „Narzeczona w depozycie".

Z kalendarza. W sobotę 23 listopada: Klemensa p. m. i Lukrecyi p.; w niedzielę 24 listopada: Jana w. i Flor.; w poniedziałek 25 listopada: Katarzyny p. m. i Erazma męcz.

Wschód słońca 23 listopada o godzinie 7 min. 07, zachód o 3 m 47; długość dnia 8 godzin min. 40.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 22-go listopada termometr doszedł — 4·1 do — 1·6 C.; barometr trzyma się.

Dnia 22 listopada o godzinie 7 rano stan barometru 752·5 mm., termometru — 2·8 C.; wiatr wschodni.

Kronika paryska.

Paryż, 19 listopada.

(Salon automobilów. — Wzbogacenie heraldyki. — Pomnik dla Marata. — Spadek po klasztorach. — Proces o „chartreuse". — Aktorki paryskie w Berlinie.)

(—) Mamy nowy „salon" w Paryżu. Dotąd wyraz ten oznaczał wystawę obrazów i rzeźb, obecnie przywłaszczyli go sobie automobiliści dla określenia wystawy automobilów. Przedsiębiorstwo to zyskało już sobie w Paryżu prawo obywatelstwa i gromadzi zawsze mnóstwo widzów obojga płci. Ba — przeważającą większość zwiedzających wystawę stanowią właśnie kobiety — przepraszam, panie. Rzucają na wspaniałe automobile takie samo spojrzenia, jak na klejnoty w oknach wystawowych przy ulicy de la Paix. Dla kuszenia kobiet — pisze przy tej sposobności jeden z fejletonistów — przedmioty są każdorazowo zastosowane do usposobienia Ewy. — W raju owym przedmiotem było jabłko. Naówczas Ewa była naiwną i niewymagającą. Później szatan kusiciel wymyślił perły i dyamenty. Za regencyi do tego celu służyły domki wiejskie z urządzeniem rokoko; za czasów Balzaca szal kaszmirowy; dzisiaj szatan kusiciel daje Ewie automobil o 20 H. P., czterech cylindrach i karoseryi Limousine'a.

Automobil jest niezaprzeczenie wehikułem przyszłości, dotąd jednakże przystępny tylko dla ludzi bogatych. Właściciele automobilów tworzą już nie jako osobną kastę, rodzaj konfraternii szlacheckiej. Mają nawet wspólny herb. W księdze adresowej członkowie klubu automobilów mają obok swojego nazwiska umieszczoną literę „A" w kole. Heraldyka zaczyna się wzbogacać nawet w chudych latach demokracyi powszechnej. — Każdy wie, że takie „auto", z którem, czy w którem pokazać się można na bulwarach, kosztuje co najmniej 10.000 franków, chociaż w salonie są typy po 7500 franków. Ale cena kupna jest ostatecznie drobnostką, wobec faktu, że roczne utrzymanie automobilu kosztuje w Paryżu około 12.000 franków. Za połowę tej sumy utrzymać można powóz, konie i sztangreta. Dotąd więc automobil jest jeszcze rzeczą luksusową.

Radykalizm „up to date" zdobył się na pomysł propagowania myśli, ażeby jednemu z „bohaterów" rewolucyi wystawić pomnik i to w Tuileryach. — W taki sposób ma być uczczony Jan Paweł Marat, który jako kawaler de Savcourt był obrońcą monarchii, a później stał się jednym z krwawych tyranów rewolucyi. Pośród normalnych warunków mógł się stać pożytecznym członkiem społeczeństwa, w burzy rewolucyjnej po prostu oszalał. Zasztyletowała go w wannie podczas kąpieli Karolina Corday, o tyle niepotrzebnie, że Marat, dotknięty trądem, i tak miał wkrótce umrzeć. — Ciało jego po śmierci tak szybko się rozkładało, że niepodobna go było wystawić na widok publiczny, czego się natarczywie domagał ówczesny Paryż. Dopiero malarz Dawid wpadł na dobry pomysł. Twarz Marata pobielił kredą, rany zasypał gipsem, zwłoki okrył płótnem, na którem namalował ręce, łudząco podobne do rzeczywistych. Z pod powiek, naumyślnie podniesionych, zapomocą sprężynek, spoglądały groźnie martwe źrenice. Wonne olejki tłumiły straszne wyziewy rozkładu i Paryż tłumnie dążył na ten spektakl.

Ale i wówczas nawet nie opuścił Paryżan zło-

nliwy dowcip. Nieznany dowcipniś puścił w kurs następujące „epitafium“:

„Ci gît Marat le bienfaisant
Qui nous apporta l'anarchie en regnant
Et la peste en mourant“.

„Tu spoczywa Marat dobroczyńca, który, panując, przyniósł nam anarchię, umierając zaś zarazę“. Czy pomysł wystawienia Maratowi pomnika urzeczywistni się. Nie wątpię o ujemnym skutku. Zdrowy rozsądek jeszcze nie zginął we Francyi.

Kiedy przed kilku laty rząd francuski zaczął rozwiązywać męskie i żeńskie zakony, nie posiadające tak zwanej autoryzacyi państwowej, a zakonników i zakonnice zmusił bądź do zrzucenia habitu, bądź do opuszczenia Francyi, gromada spekulantów już naprzód obliczała zyski, jakie będzie mogła odnieść przy likwidacyi pozostałych majątków. Wartość skóry niedźwiedzia, który był jeszcze w lesie, oszacowano wtedy okrągło na miliard franków. Obecnie nastąpiło rozczarowanie, kiedy się przekonano, że likwidacya dała na tem polu bardzo skromne stosunkowo wyniki. Zamożne kongregacye na czas pozbyły się, o ile możności, swoich nieruchomych majątków i bez troski wyniosły się z ogromnemi kapitałami za granicę — uboższe zaś pozostawiły wprawdzie majątki nieruchome, ale także i długi.

Wyjątkowo bogaty spadek pozostawili po sobie Kartuzi, którzy w cichej dolinie górskiej Delfinatu wyrabiali słynny likier „Chartreuse“. Wprawdzie zabrali z sobą do Hiszpanii tajemnicę wyrabiania tego likieru, ale musieli pozostawić markę handlową, której wartość oszacowano na 3 miliony franków. Aby nie dopuścić do przerwy w fabrykacyi i nie stracić skutkiem tego rynków zbytu, rząd natychmiast wydzierżawił wyrób likieru spółce, na której czele stanął znany fabrykant wódek, Cusenier. Ale po niejakim czasie rząd pragnął definitywnie załatwić tę sprawę i sprzedać markę za 3 miliony. Podobną sumę ofiarował niejaki Marnier, ale kiedy przyszło do licytacyi pod przewodnictwem likwidatora Leconturiera, Marnier nie stanął, — a markę nabyła spółka za 500 tysięcy franków.

Zawiedziony skarb państwa zaskarżył Marniera o zwrot straconej sumy $2^1/_2$ miliona franków, a proces toczy się w Grenoble. Marnier na swoją obronę przytacza, że likwidator zakulisowemi intrygami starał się usunąć go od licytacyi. Dalej żądano, ażeby Marnier objął po Cusenierze zapas likieru, wynoszący 400.000 litrów, a likier ten ma być pośledniej wartości skutkiem czego odbyt jego coraz bardziej się zmniejsza. We wrześniu 1904 r. zbyt wynosił jeszcze 47.000 litrów, potem spadał gwałtownie i obecnie wynosi tylko 6.000 litrów miesięcznie. A tymczasem Kartuzi fabrykują w Hiszpanii swoją Chartreuse i rozsyłają ten napój po całym świecie.

Aktorki paryskie obecnie bardzo chętnie wyjeżdżają do Berlina na gościnne występy, wracając stamtąd nasycone ogromnemi pochwałami i złotem. Kiedy przed laty wzywano Sarę Bernhard do Berlina, odpowiedziała „boska Sara“, że pojedzie tam, ale najpierw niechaj Prusacy wrócą Francyi Alzacyę i Lotaryngię. Ba — Sara wiedziała, że wtedy jazdę do Berlina poczytałby jej Paryż za zdradę, i pozostała w domu, odziana w togę patryotyzmu. Czasy się nieco zmieniły i aktorki paryskie, jak wspomniałem, chętnie jeżdżą teraz do Berlina. Była tam niedawno pani Réjane, po niej Zuzanna Desprès, obecnie zaś Jane Hading zbiera w Berlinie oklaski i marki.

Wiadomości naukowe, artystyczne i literackie.

— Arcydzieła polskich i obcych pisarzy tom 57. Marek Tulius Cycero: „Lelius“, czyli rozmowa o przyjaźni. Przekład Fr. Habury. Opracował prof. dr Stefan Brabiec. Brody 1907. Nakładem F. Westa. 60 hal.

W cyklu przekładów dzieł klassyków łacińskich, które weszły w skład pożytecznego wydawnictwa „Arcydzieł pisarzy“, prowadzonego tak ruchliwie przez księgarnię Westa w Brodach, ukazał się z kolei „Lelius“ Cycerona we wzorowym przekładzie prof. Habury, który ukazał się po raz pierwszy w sprawozdaniu z gimnazyum tarnowskiego za r. 1899. Obecnie ukazuje się ta praca po raz drugi, objaśniona wstępem prof. Brableca. Młodzież szkolna i filologowie ponowne ukazanie się tego przekładu powitają z żywem zadowoleniem, gdyż zaleca się on wielką ścisłością i przewyższa wartością przekład Rykaczewskiego.

Wydawnictwo „Arcydzieł polskich i obcych pisarzy“ powinnoby tylko w interesie własnym postarać się o staranniejszą korektę, gdyż wiele z ogłoszonych tam prac pod tym względem pozostawia wiele do życzenia, a klasycznym pod tym względem przykładem zaniedbania jest ogłoszony jako 55 tomik tego wydawnictwa „Pan Jowialski“ Fredry.

— Konkurs na plakat artystyczny. Z dniem 30 listopada upływa rozpisany przez wydawnictwo ilustrowanego tygodnika „Świat“ konkurs na plakat artystyczny dla tego pisma. Plakat ma być skomponowany, jako dwu-, trój- lub czterobarwny, przy całkowitej swobodzie w traktowaniu tematu. Nagroda za najlepszy projekt wynosić będzie 150 rubli. Przewodnictwo w sądzie konkursowym objął Julian Fałat. Prace konkursowe nadsyłać należy pod adresem Towarzystwa zachęty sztuk pięknych w Warszawie, ul. Królewska, 17, a.

— Nowe książki.

Adolf Chybiński: Zbiór rozpraw z zakresu muzyki polskiej. I Bogarodzica pod względem historyczno-muzycznym. Kraków, 1907. W. E. Friedlein.

Nakładem księgarni H. Altenberga we Lwowie ukazały się następujące nowości:

Gustawa Fechnera: „Książeczka o życiu pośmiertnem“, w przekładzie K. Twardowskiego.

Juliusza Germana: „Historya o pajacach“.

J. Żuławskiego: „Dyktator“, wydanie drugie.

C. Doylea: „Z przygód Sherlocka Holmesa“.

„Rok więzienia: (1864/5) w X pawilonie warszawskiej cytadeli“ z pamiętnika * * *.

Dzeteo: „Historye różne“.

S. Sempołowska i Unszlicht-Bernsteinowa: „Dla przyszłości“. T. III. „Człowiek i ludzie“. „Czytania dla młodzieży i dla dorosłych“. Warszawa, 1907. Nakład Jakóba Mortkowicza.

St. Łempicki: „Surmy“. Pieśń patryotyczna w trzech obrazach. Chicago Ill. 1906. Nakładem autora.

Fryderyka Nietzschego „Dzieła“. Tom IX. „Narodziny tragedyi, czyli Hellenizm i pessymizm. W przekładzie Leopolda Staffa. Warszawa. Nakład Jakóba Wortkowicza. Warszawa, 1907.

Rocznik Akademii Umiejętności za rok 1906/7. Kraków, 1907.

I. U. Niemcewicza: „Puławy“, poemat w 4 pieśniach. Wydał i objaśnił. Prof. Józef Kallenbach Brody, 1907. Nakład F. Westa.

H. K. Rostworowski: „Pro memoria“. Poemat. Kraków 1907. Gebethner i Ska.

Jan Pietrzycki: „Anakreont“. Przekład. Lwów 1908. Nakładem księgarni B. Połonieckiego. Str. 16.

Anna Niemyska: „Romans“. Kraków 1907.

Tadeusz Zubrzycki: „Sierżant Jaszczułd“. Opowieść z czasów wojen napoleońskich. Czerniowce 1907. Cena 24 hal.

Conan Doyle: „Zręczne oszustwo“. (Przygody Sherloka Holmesa). Tomik III. Lwów 1908. Nakładem Maniszewskiego i Meinharda. Cena 40 hal.

G. Szaszkiewicz: „Chlewnia zarodowa rasy westfalskiej w Rzemieniu“. Kraków 1907. (Odbicie z „Tygodnika Rolniczego“).

Dział ekonomiczny.

>< Ankieta nad uregulowaniem pracy. Wczoraj odbyła się w Izbie handlowej i przemysłowej w Krakowie ankieta w sprawie uregulowania pracy domowej w konfekcyi odzieży, obuwia i bielizny. Obrady toczyły się pod przewodnictwem prezydenta Izby, Dattnera, przy współudziale reprezentantów władz i kilkunastu majstrów z Krakowa i okolicy. Z kół pracobiorców i czeladników przybyło tylko dwóch przedstawicieli, mimo że zaproszone zostały wszystkie związki i organizacye pracowników dotyczących działów.

Obrady toczyły się nad wszystkiemi postanowieniami projektu rządowego, który zawiera liczne obostrzenia dla pracy domowej i przynosi pewną ochronę dla zajętych w niej robotników (Heimarbeiter), wyłączonych dotąd z pod przepisów ustawodawstwa ochronnego.

Zapatrywania obecnych rękodzielników i konfekcyonerów dostarczyły bardzo ciekawego materyału dla opinii, którą Izba przedstawić ma w tej sprawie ministerstwu handlu.

>< „O własnych siłach“. Celem reorganizacyi krakowskiego Towarzystwa pomocy przemysłowej „O własnych siłach“ odbędzie się we czwartek 28 b. m. o godz. 6 wieczorem zebranie w sali Muzeum przemysłowego w Krakowie (ul. Franciszkańska).

Budapeszt, 22 listopada. Pszenica na kwiecień 11·54 do 11·55; żyto na kwiecień 12·18 do 12·19; owies na kwiecień 8·71 do 8·72; kukurydza na maj 7·66 do 7·67; rzepak na sierpień 17·15 do 17·25.

Oferty mierne, chęć kupna słaba, usposobienie spokojne; pochmurno.

Kronika lwowska.

Lwów, 22 listopada.

Z Towarzystwa dziennikarzy polskich. Nadzwyczajne walne zgromadzenie członków odbędzie się w niedzielę 1 grudnia o godz. 10 rano w sali Koła literackiego przy ulicy Kopernika l. 1. Na porządku dziennym: 1) Sprawa założenia kasy zaliczkowej współpracowników pism polskich we Lwowie; 2) mianowanie członka honorowego; 3) wnioski i interpelacye. W razie gdyby o godz. 10 rano nie było wymaganego kompletu, odbędzie się następne walne zgromadzenie tego samego dnia i w tym samym lokalu o godz. 11 rano przy jakimkolwiek komplecie.

Z teatru miejskiego we Lwowie. Ostatnia premiera dramatyczna w teatrze miejskim przyniosła nam „Rycerzy Północy“ Henryka Ibsena. Utwór ten, który grano już dawno na scenie krakowskiej, wystawiono u nas w efektownej szacie scenicznej i z widocznem nakładem pracy inscenizacyjnej, ale z dość słabym sukcesem artystycznym. W wykonaniu czuło się na każdym kroku niedość należyte przygotowanie, brak świadomej zadania pracy reżyserskiej i tani szablon, co wszystko razem sprawiło, że przedstawienie szło bez życia, sceny zbiorowe wyszły martwo, a całości brakło odpowiedniego stylu. Choć więc w wykonaniu głównych ról brały udział najwybitniejsze siły dramatu lwowskiego, piękny utwór Ibsena nie zdołał rozanimować publiczności, która przyjęła go chłodno i bez zbytniego zajęcia.

Sygurda, którego grał w Krakowie p. Mielewski, kreował p. Żelazowski i w grze jego była powaga i skupienie, ale całość wyszła blado. — Tak samo Gunnar p. Hierowskiego Hiördis, w interpretacyi p. Siemaszkowej, miała w sobie potrzebny demonizm, lecz grana była w tonach zanadto krzykliwych i przeforsowana była zbytnio głosowo. Bardzo piękną natomiast kreacyę, przejętą serdecznym liryzmem i poetycznością, grała p. Bednarzewska w roli Dagny. Ernulfa, którego podziwiała publiczność krakowska w interpretacyi p. Solskiego, grał u nas p. Szobert naogół udatnie, w niektórych momentach nawet świetnie, tylko raził nieraz nieartystycznem używaniem głosu. *(H. C.)*

W budżecie m. Lwowa na r. 1908 wydatki na teatr miejski wynoszą 24.129 koron. W tem mieszczą się prócz wydatków stałych na dozorców gmachu, inspektora sceny, na konserwacyę i asekuracyę gmachu głównego i sukursalnego, która wynosi 12.313 koron, kredyty: na budowę drugiego injektora pod sceną, w celu wypompowania wody zaskórnej do rury żelaznej odpływowej od rezerwoarów i tłoków hydraulicznych, na asfaltowanie chodnika dokoła gmachu teatralnego, na adaptacyę mieszkania dozorcy gmachu i t. d. Koszt oprocentowania i amortyzacyi kapitału inwestowanego, przedstawiającego ogólną kwotę 2,447.700 koron wynosi po 5 prc. rocznie kwotę 122.385 koron, a z podatkiem rentowym 122.837 koron, z wymienionym zaś powyżej wydatkiem w gotówce 146.966 koron. Przychody teatru składają się: z czynszu dzierżawnego w kwocie 2.400 koron i zwrotu kosztów konserwacyi i asekuracyi w kwocie 16.509 koron. Okazuje się przeto niedobór w kwocie 128.057 koron, który musi być pokryty z ogólnych przychodów miasta.

O subwencyę na kościół. Do Rady m. Lwowa wpłynęło podanie ks. arcybiskupa Bilczewskiego o subwencyę w kwocie 300 tysięcy koron na budowę kościoła św. Elżbiety. Ogólny kosztorys przekracza sumę 800.000 koron. Potrzeba jeszcze na wykończenie budowy 482.000 koron, dlatego komitet budowy zaapelował do miasta o subwencyę, 300.000 koron. Już raz udzieliła Rada m. Lwowa 300.000 koron.

Repertoar teatru lwowskiego.

W sobotę po południu: „Zbójcy“ (z p. Żelazowskim); wieczór: „Żydówka“.
W niedzielę po południu: „Halka“; wieczór: „Hamlet“ (z p. Adwentowiczem).
W poniedziałek: „Rycerze północy“.
We wtorek: „Mignon“.
We środę: „Szkoła“.
We czwartek: „Tannhäuser“ (występ pp. Bohuss-Hellerowej i Floryańskiego).
W piątek: „Szkoła“.

Rada państwa.

(Telegramy „Nowej Reformy“ z 22 listopada.)

Wiedeń. W Izbie posłów minister skarbu przedkłada projekt ustawy o uwolnieniu od stempli i należytości bezpośrednich funduszów, uchwalonych z okazyi jubileuszu cesarskiego.

Minister kolei przedkłada projekt ustawy o budowę kolei z Krainy do granicy dalmackiej.

Prezydent zawiadamia, że komisya podatkowa ukonstytuowała się, wybierając przewodniczącym p. Konstantego Lewickiego; w komisyi sanitarnej p. Dietzius został przewodniczącym, a pp. Gold i Kunicki sekretarzami.

Poseł Silberer i tow. zgłaszają wniosek nagły w sprawie cofnięcia podwyższonych opłat pocztowych.

Poseł Adolf Gross i tow. zgłaszają wniosek nagły w sprawie pomnożenia środków obrotu celem zaradzenia brakowi gotówki. Wniosek wzywa rząd do poczynienia zarządzeń, aby z zapasów kasowych, względnie z pieniędzy podatkowych, dał instytucyom finansowym poszczególnych krajów do dyspozycyi za procentem gotówkę, przyczem banki krajowe, kasy oszczędności i wogóle wszystkie na zysk nie obliczone instytucye. o ile to będzie możliwem, znaleść mają uwzględnienie. Przytem należy uwzględnić okoliczność, że Galicya z powodu braku kredytu i połączonego z tem, a nieuzasadnionego braku kredytu, najbardziej jest dotkniętą.

Poseł Ochrymowicz zgłasza wniosek o zmianę ustawy prasowej, względnie przynajmniej o zniesienie zakazu kolportażu.

Poseł Kuryłowicz zgłasza wniosek o przyznanie dyet dla sędziów przysięgłych.

Poseł Wójcik interpeluje w sprawie zamknięcia granicy, celem wstrzymania przywozu mleka do Krakowa.

Poseł Średniawski zgłasza interpelacyę w sprawie podatku domowo-czynszowego.

Poseł Ciągło interpeluje z powodu sprzedaży drzewa z lasów państwowych w okręgu Stary Sącz.

Poseł Brejter interpeluje w sprawie stosunków w galicyjskiej kraj. Radzie szkolnej.

Nastąpiły dalsze rozprawy nad nagłym wnioskiem dra Rennera w celu zapobieżenia drożyźnie.

Sprawa p. Dobrodzickiej.

Wiedeń. Obrońca p. Dobrodzickiej poseł Liebermann wniósł podanie do trybunału kasacyjnego o wydelegowanie dla tej sprawy trybunału polskiego w Galicyi i odesłanie p. Dobrodzickiej z powrotem do Galicyi. Wniosek ten prawdopodobnie zostanie uwzględniony, i, jak przypuszczają, wydelegowany zostanie dla tej sprawy sąd przysięgłych w Wadowicach. — Ze względu na to poseł Stapiński odroczył uzasadnienie swego wniosku w tej sprawie do wtorku.

Węgrzy wobec ugody.

(Telegramy „N. Reformy“ z 22 listopada.)

Z Sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Po otwarciu posiedzenia przez prezydenta Justha, prezydent ministrów Wekerle przedkłada projekt ustawy, upoważniającej rząd do załatwienia ugody. (Oklaski.)

Nastąpiła dalsza dyskusya nad autonomiczną taryfą cłową. Przemawiają wyłącznie posłowie chorwaccy.

Budapeszt. Wniosek o upoważnienie rządu węgierskiego do przyjęcia ugody, spotyka się z opozycyą ze strony secesyonistów stronnictwa niezawisłości, którzy grożą nawet obstrukcyą. W kołach rządowych jednakże nie obawiają się tej groźby. Plenum Sejmu węgierskiego obradować będzie nad tym wnioskiem w poniedziałek.

Sytuacya na Węgrzech.

Budapeszt. Sytuacya jest bardzo naprężona. Ministrowi Andrassemu, który konferował z dysydentami z partyi niezawisłości i żądał od nich, aby nie rozpoczynali obstrukcyi nad projektem, upoważniającym rząd węgierski do zawarcia z Austryą ugody, postawili oni za warunek, aby rząd dał gwarancyę, iż utworzy samodzielny Bank węgierski. Andrassy oświadczył, że tej gwarancyi teraz udzielić nie może. Gdy ugoda będzie załatwioną, partya niezawisłości, posiadająca większość w Sejmie, każdej chwili uchwalić sobie może utworzenie tego banku. Na żądanie, aby dał przynajmniej jakąś gwarancyę co do reformy wyborczej, odpowiedział Andrassy:

— Projekt jest wypracowany i gdy uchwalicie ugodę, dostaniecie powszechne prawo głosowania.

— A jeżeli nie uchwalimy? — pytali dysydenci.

— Wtedy nie damy powszechnego prawa głosowania — odpowiedział minister.

Budapeszt. Na wczorajszem zebraniu partyi niezawisłości, hr. Apponyi wygłosił dłuższą mowę, w której powiedział między innemi:

„Naród przechodzi obecnie bardzo ciężką chwilę. Celem naszym jest uwolnienie kraju od dawnych nadużyć i poprowadzenie go ku lepszej przyszłości, przedewszystkiem zaś do samodzielności ekonomicznej. Formalne trudności zostały usunięte. Teraz potrzeba stworzyć materyalną podstawę w ten sposób i dlatego w ramach możliwości prowadzimy politykę dla wyrównania sił między Węgrami i Austryą. W interesie ugody musieliśmy ponieść ofiary, jednakże teraz jest droga wolna do urzeczywistnienia ekonomicznej samodzielności kraju w roku 1917“.

Ugoda wobec obstrukcyi Chorwatów.

Wiedeń. Prezydent gabinetu bar. Beck złoży dziś na posiedzeniu komisyi ugodowej oświadczenie co do stanowiska rządu austryackiego wobec ustawy węgierskiej, upoważniającej rząd węgierski do ryczałtowego przyjęcia i zatwierdzenia ugody. Dotyczący wniosek zgłoszony zostanie dziś w Sejmie węgierskim. Bar Beck zaznacza w swojem oświadczeniu, że rząd austryacki zgodzi się na takie wprowadzenie ugody, lecz pod warunkiem, że otrzyma gwarancyę, iż ustawy ugodowe następnie żadnej nie ulegną zmianie.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

(Telegramy „N. Reformy“ z 22 listopada.)

Urzędowe zaprzeczenie.

Warszawa. Pet. Ag. tel. ogłasza, że zmyśloną jest wiadomość z Aleksandrowa o aresztowaniu tam urzędnika mobilizacyjnego oddziału kolei nadwiślańskich, Cegielskiego za posiadanie planów mobilizacyjnych. Nikt z urzędników nie został aresztowany i przy kolei nie ma żadnego urzędnika, nazwiskiem Cegielski.

Z Dumy.

Petersburg. Agencya petersburska donosi: Duma przystąpiła dziś do wyboru pomocników sekretarzy. — Wybrano między innymi trzech przedstawicieli opozycyi, wśród nich kadeta Czelnikowa. Były sekretarz drugiej Dumy, Czingarew, oświadczył imieniem kadetów, że zgromadzenie widocznie propozycyę Czelepowskiego odrzuciło, skoro przedstawicieli opozycyi dopuszcza do prezydyum, lecz że kadeci wybór Czelnikowa zaaprobują tylko pod tym warunkiem, iż będzie on pierwszym pomocnikiem sekretarza.

Gdy przystąpiono do wyboru pierwszego pomocnika sekretarza, został nim członek prawicy Samizłowski.

Poseł Czelepowski woła do kadetów: Siedzicie na ławach, na których niedawno siedzieli mordercy cara. (Poruszenie na lewicy). — Prezydent grozi mu odebraniem głosu.

Poseł Czelnikow oświadcza, że wyboru nie przyjmuje.

Prezydent zawiadamia, że wręczono mu protest przeciw jego postępowaniu, ale protestu tego nie odczyta. (Burzliwe oklaski na prawicy i w centrum).

Następnie jednogłośnie uchwalono wniosek o wypracowaniu projektu adresu do cara. Celem zredagowania projektu adresu wybrano komisyę z 18 członków. Polacy przy obradach nad adresem obecni byli w sali.

Posiedzenie zamknięto; następne jutro.

Deklaracya rządu.

Petersburg. Jak słychać, Stołypin złoży dziś w Dumie deklaracyę rządu. Będzie ona co do treści taka sama, jak w drugiej Dumie.

Adres do cara.

Petersburg. Na wczorajszej konferencyi przedstawicieli prawicy i październikowców zgodzono się na kompromis w sprawie adresu. Projekt adresu zostanie zmieniony i nie będzie miał charakteru politycznego.

Amnestya dla prasy.

Petersburg. Na porządku dziennym Dumy już niebawem ma być postawiony wniosek w sprawie amnestyi dla wszystkich spraw prasowych, literackich i dziennikarskich. Stołypin przychylnie zapatruje się na ten wniosek, sądząc, że ulga ta może być teraz udzielona i że wywrze bardzo dodatnie wrażenie na ludności. Prawica zamierza popierać ten wniosek.

Stołypin hrabią.

Petersburg. Jak słychać, Stołypin ma otrzymać godność hrabiego.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy“

z dnia 22 listopada.

Polskie seminaryum na Śląsku.

Wiedeń. „Die Zeit“ donosi, że odnośnie do propozycyi ks. Londzina, polskie seminaryum nauczycielskie utworzonem będzie w Bobrku pod Cieszynem.

Klub moskalofilski.

Wiedeń. Klub moskalofilski, złożony z 5 członków, uchwalił nie przyłączać się do bloku opozycyjnego, ani nie wziąć udziału w obstrukcyi, prowadzonej przez czeskich radykałów.

W obronie uniwersytetów.

Wiedeń. Poseł profesor Masaryk i towarzysze zgłosili dziś w Izbie poselskiej Rady państwa wniosek nagły w sprawie zajść na zjeździe katolickim w Wiedniu i w sprawie mowy dra Luegera. Wnioskodawcy stwierdzają, że następne oświadczenie Luegera, osłabiające jego poprzednie wywody, nie ma znaczenia wobec faktu, że mowcy, którzy na zjeździe po nim głos zabierali, między nimi biskupi, dziękowali Luegerowi za jego śmiałe wystąpienie i również domagali się klerykalizacyi uniwersytetów.

Wniosek ten, który żąda w końcu gwarancyi dla zupełnej wolności nauki na uniwersytetach, podpisało wielu posłów profesorów uniwersytetu ze wszystkich stronnictw politycznych.

Skandal na dworze belgijskim.

Bruksela. Dzienniki donoszą o nowym skandalu dworskim. Ks. Elżbieta, bawiąca obecnie w Monachium, żona ks. Alberta, nie wróci już do Belgii i rozwiedzie się z mężem. Przyczyny tego zamierzonego kroku nie są dotąd znane.

Obłąkany agitator.

Berlin. Hr. Pückler, znany agitator antisemicki, który za ogłoszenie pewnej broszury oskarżony został o zbrodnię obrazy majestatu, został oddany do szpitala obłąkanych.

Z Maroka.

Paryż. Oficyalna depesza z Maroka donosi, że sułtan Abdul Azis kazał ministrowi wojny wysłać 500 ludzi do Mazagan, celem odcięcia Mulej Hafida. Od tego ostatniego odstąpiły też wszystkie miasta portowe i oświadczyły się za Abdul Azisem.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

†

Z Borylów Marya Malecka

żona inspektora Zarządu plantacyj i ogrodów miejskich w Krakowie,

urodzona w 1855 r., po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzona ŚŚ. Sakramentami, zasnęła w Panu dnia 21 listopada b. r.

Wyprowadzenie zwłok odbędzie się w sobotę dnia 23 listopada 1907 r. o godz. 3 po południu z domu żałoby przy ulicy Lubicz, l. 23, wprost na miejsce wiecznego spoczynku. Na ten obrzęd w smutku pogrążony mąż wraz z rodziną zaprasza Krewnych, Przyjaciół i pobożną Publiczność.

†

Za duszę ś. p.

Romana Lubicz Szydłowskiego

odbędzie się w sobotę o godz. $7^1/_2$ rano w kościele OO. Karmelików, jako w pierwszą rocznicę śmierci,

Nabożeństwo żałobne

na które zaprasza rodzina zmarłego.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń, 22 listopada. (Giełda południowa.)
Marki 117·75. Renta majowa 95·85. Renta koronowa węgierska 92·20. Akcye austr. zakl. kred. 632 —. Akcye węg. zakł. kred. 784·00. Akcye Anglobanku 289·00. Akcye Unionbanku 525·00. Akcye Bankvereinu 513·00. Akcye Länderbanku 399·00. Akcye kolei państwowych 653·00. Lombardy 141·25. Akcye kolei Elbethal —·—. Akcye fabryki broni —·—. Akcye tytoniowe —·—. Alpiny 550·25. Rima-Muranyi 506·00. Akcye praskiego Tow. żelaznego 2380·—. Losy tureckie 181·—. Ruble 253·25.
Usposobienie: słabe.

Berlin, 22 listopada. (Giełda poranna.)
Akcye kredytowe 195·25. Tow. dyskontowe 166·25.
Usposobienie: bez ochoty.

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie,

z 22 listopada (godz. 1 w południe.)

I. Waluty.	płacą	żądają
Ruble papierowe	252 50	253 50
Marki niemieckie	117 30	117 80
Franki papierowe	95 60	96 20
Dwudziestofrankówki w złocie	19 15	19 26
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastawne prem. Banku hipot.	110 —	— —
4½% Listy zastawne Banku hipot.	99 —	100 —
4% " " "	94 —	95 —
4½% Listy zastawne Banku krajowego	99 50	100 50
4% " " "	94 50	95 50
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	96 50	97 50
4% " " " " " " 41-letn.	97 —	98 —
4% " " " " " " 51-letn.	93 50	94 50
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	97 25	98 25
4% Pożyczka krajowa z r. 1793	94 50	95 50
4% " miasta Lwowa	93 75	94 75
4½% Obligacye komunalne Banku kraj.	99 50	100 50
4% " kolejowe	92 50	93 50
IV. Losy.		
Losy miasta Krakowa	96 —	102 —
V. Akcye.		
Akcye Banku hipotecznego we Lwowie	560 —	565 —
" kolei Lwów-Czerniowce-Jassy	550 —	555 —
VI. Publiczne zapisy długu.		
4% wspólna renta papierowa	95 80	96 50
" " " srebrna	95 70	96 40
4% renta koronowa austryacka	96 —	96 50
4% " " węgierska	92 25	92 75
4% " austryacka w złocie	113 50	114 —
4% " węgierska "	109 50	110 —

IGNACY SOBOLEWSKI
w Krakowie, przy ul. Grodzkiej l. 3.

Magazyn Towarów Bławatnych
i gotowej Konfekcyi damskiej, oraz Pracownia sukien pod fachowym zarządem.

Towar doborowy. Ceny umiarkowane.
UWAGA: Magazyn w niedziele i święta zamknięty. 3720 30 0



5127 1 6

Podziękowanie.

Przew. ks. Teofil Papesch, katecheta w Andrychowie, otoczył w chorobie mojego syna ś. p. Józefa, nauczyciela, ojcowską opieką, oraz pokrył koszta pogrzebu z własnej kieszeni. — Niech Ci Bóg za to zapłaci stokrotnie, Zacny Kapłanie. — Wdzięczna

Genowefa Prokopowa z dziećmi.

Zgubiono paszport

rosyjski na nazwisko Chaji Ryfki Warszawskiej. Znalazca zechce zwrócić pod adresem Hotel Londyński, p. Salomon Wasselauf, za wynagrodzeniem 10 koron. 5345 1 3

Tapicer poszukuje zajęcia w magazynie lub prywatnie, w Krakowie albo na wyjazd. Wiadomość: Kraków, Wolska 5, w sklepie. 5343 1 3

Osoba starsza

przyzwoita, z rekomendacyami, potrzebna do dozoru dzieci na wieś. Całkowite utrzymanie, wynagrodzenie skromne. Zgłaszać się od 12 do 3 do furtyanki. Garncarska 26. 5348 1 2

Konkurs.

Z dniem 1-go stycznia 1908 jest wolną posada gospodyni względnie restauratorki przy Towarzystwie kasynowem w Krzeszowicach.

Podania należy wnosić po dzień 15 grudnia b. r.

Bliższe warunki poda gospodarz p. Horowicz.

5341 1 3 **Wydział.**

Przyjmę czynności

Inkasenta

tak w miejscu jak i na prowincyi. Złożę odpowiednią kaucyę. — **I. E. post. rest. Kraków.** 5350 1 4

Puszka 38 ct.

najlepszych **sardynek norweskich** w pomidorach, w oliwie i marynowanych, poleca handel pod firmą 5222 3 0

Wojciech Olszowski

w Krakowie,

Mały Rynek, róg ul. Szpitalnej,

Samochód

okazyjnie do sprzedania. 1 „Dion de Bouthon" 6 koni. 1 „Benza" 14—16 koni. Kraków, ulica Długa 10. Wieczorek. 1929 6 10

Antyczne

garniturki nkrust. drzewem lub bronzem, Szafy inkrust. Żyrandol z bronzu na 36 świec (wspaniały okaz), Garnitur złocony, Sekretarze mahoniowe, Sekretarz bogato inkrust., (który był na wystawie w Muzeum), Komody z głowami, Porcelana, Biżuterya oraz wiele innych antycznych okazów, jakoteż i mebli zwykłych do sprzedania.

LEOPOLD. MACHOWSKA

3809 **Kraków, ul. Szewska l. 5, I p.** 24 0

Marmoladę

ze świeżych i zdrowych owoców, wyrabianą na sposób angielski 4796 9 0

morelową 8 koron }
malinową 8 „ } za 5 kg.
jabłkową 6 „ }
mieszaną 5 „ }

w ozdobnem blaszanem wiadrze, brutto franko każdej stacyi pocztowej wysyła za zaliczką

Parowa Fabryka cukrów

Brandstädtera we Lwowie.

W Ameryce, Anglii i innych krajach kulturalnych marmolada jako stosunkowo bardzo tania, a przytem nadzwyczaj zdrowa i pożywna, do chleba i różnych potraw bywa używaną.

SOLOL

środek do konserwowania podeszew

dodaje trwałości i czyni je nieprzemakalnemi. 4800 28 30

Do nabycia:
w Krakowie u p. F. Lenerta, Sławkowska,
w Bochni u p. Józefa Michnika,
w Tarnowie u firmy Rosenberg i Ritter,
w Rzeszowie u p. Feiwla Kohna,
w Stryju u p. S. Bucha.

Chem. fabryka M. KRAUSA w Białej.

Mamy zaszczyt zawiadomić niniejszem Szan. naszą Klientelę, że oprócz wszystkich artykułów technicznych, jako to: smary, oliwy oryginalne rosyjskie, pasy do maszyn, materyały uszczelniające, węże gumowe i parciane, oraz artykułów do **instalacyi elektrycznego światła i motorów** itp. posiadamy w magazynach naszych **wielki skład i wybór**

Rur i Łączników

gazowych, wodociągowych i parowych,

które po cenach fabrycznych specyalnie polecamy naszym odbiorcom. 5203 4 4

Składy i biuro techniczne.

F. LORD

Ul. Floryańska 55, Kraków. Telef. 230.

Chałwę rosyjską

Sorbety oryg. smyrneńskie

poleca 5201 7 0

BAZAR CUKROWY

Kraków, Sławkowska 8.

DO WYNAJĘCIA ZARAZ

pokój kawalerski z osobnym wchodem. 4103 2 4

Aryańska 15.

Nauka kroju

Tylko za 10 złr. wyuczyć się można kroju sukien damskich najłatwiejszym systemem francuskim. 5287 2 3

Lekcye próbne bezpłatnie.

Za konfekcyę i krój angielski osobna dopłata. Zgłoszenia od 9—12 i od 3—6 popołudniu **ul. Długa 10** (gdzie cukiernia p. Piaseckiego.

Miód pszczelny

prawdziwy, patokę, lipcowy, wysyła w 5-kg. blaszankach po **6 koron opłatnie.** Wyborne zaś **miody do picia** z własnej miodosytni, (odznaczone na wystawie przemysłowo-krajowej w Jarosławiu b. r. złotym medalem), wysyła w 5kg. szklanych gąsiorach po **5 kor. 60 h.** również **opłatnie. Zarząd dóbr, i pasiek Zygmunta Lityńskiego w Siemikowcach,** poczta Siemikowce. 5297 4 30

5244 2 5

Sławne PRZYGODY Sherlocka Holmesa

(autor Conan Doyle)

już wyszły

w 12-cent. Bibliotece powszechnej

której **nowa serya** zawiera:

622/623. Charakterystyki literack.: XVII. Literatura polska syberyjska przez Dra M. Janika.
624. Mendes. Nowele.
625/629. Bodzantowicz. Boje Polskie i przygody żołnierskie.
630. Zolla. Nantas. Nowela.
631/632. Korzeniowski. Wąsy i Peruka. Komedya.
633/637. Orzeszkowa. Marta. Powieść.
638/640. Lis Mykita. Poemat naśladowany z wzoru niemieckiego.
641. Zolla. Radykał. Nowela.
642/643. Ibsen. Nora czyli Dom lalki.
644. Czechow, Zbiór Nowel t. III.
645/646. Grabowski, Z obczyzny.
647. Słowacki. Ksiądz Marek.
648/650. Doyle, Z przygód Sherloka Holmesa. Przekład z angielskiego.

Dalsze tomiki w druku.

Nadto polecam z Wydawnictwa ustaw najnowszy

Tom XXIV.

Ustawy o ulgach należytościowych przy konwersacyi długów hipotecznych.

a mianowicie: Ustawa z 22. lutego 1907 Dz. u. p. l. 49, Ustawa z 22. lutego 1907 Dz. u. p. l. 48 i Ustawa z 25. marca 1902 Dz. u. p. l. 70 z dodaniem Tabel do obliczania należytości skalowych i intabulacyjnych.

Cena egz. 1 K. 20. h., z przes. 1 K. 40 h.

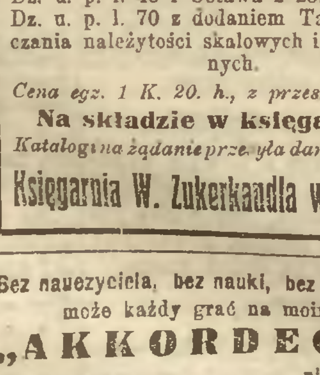
Na składzie w księgarniach.

Katalogi na żądanie prze yła darmo i opłatnie.

Księgarnia W. Zukerkandla w Złoczowie.

Bez nauczyciela, bez nauki, bez znajomości nut może każdy grać na moim dętym

„AKKORDEONIE"



pieśni, tańce, i marsze. Na wesela, na zabawy okolicznościowe, wycieczki i t. d. bardzo polecenia godny. Instrument ten ma 10 klawiszy, 20 głosów, 2 klapy basowe i kosztuje wraz ze **samouczkiem kor. 2·50, 3 trąbki kor. 7·—.** Trąbka w najlepszym wykonaniu i o najlepszych tonach **kor. 3·60,** Wysyłka za zaliczką lub po nadesłaniu pieniędzy przez c. i k. nadw. dost. **HANNSA KONRADA.** Dom eksportowy instrumentów muzycznych **w Brüx Nr 648** (Czechy). Bogato ilustr. polski katalog główny za darmo, opłacony. 4214 9 10

Na św. Mikołaja

taniej niż wszędzie. Lalki w pięknych strojach krakowskich, szable, trąbki, strzelby, kolejki, poleca

TEOFIL BĘKNER 5314 2 0

Kraków, Długa 4, naprzeciw Izby Handlowej.

Bazar Krajowy

w Krakowie,

róg ulicy Brackiej i Głównego Rynku l. 20,

poleca w wielkim wyborze po cenach fabrycznych stałych, wyroby krajowe:

Burki oryginalne Sławuckie.
Peleryny zakopańskie. — Pledy.
Chustki wełniane dla dam.
Koce do podróży. 2325 6 0
Derki na konie.

Zarząd Bazaru.

Zakład ortopedyczny i mechanoterapeutyczny
Dra CHLUMSKIEGO, docenta Uniwers. Jagiell.

Kraków, Rynek Kleparski 12. Telefon 540.

Przeszło 100 maszyn i przyrządów najnowszyah systemów. Aparaty Röntgena. Własny wyrób bandaży i aparatów.

Leczenie chorób stawów i kości (reumatyzmu i artretyzmu), **skrzywień kręgosłupa i kończyn.** 5006 8 0



1654 6 10

Petrogen „Jahra" wyśmienity środek do konserwowania **włosów — usuwa łupież i swęd z głowy, wzmacnia** cebulki włosowe i zapobiega **wypadaniu.** **Flakon Kor. 2 i Kor. 4.**

„Jahra" Wata Mentoformolowa

wypróbowany środek przy katarach nosa.

4298 16 29 **Pudełko 40 hal.**

Wyrób i główny skład:

APTEKA FORTUNATA GRALEWSKIEGO w KRAKOWIE.

Nowojorska Germania
Towarzystwo asekuracyjne na życie

Generalna Dyrekcya dla Europy: **Berlin, W. 64, Behrenstrasse 8, we własnym domu.**
Generalna Reprezentacya dla Austryi: **Wiedeń I., Stubenring 18, we własnym domu.**

Stan ubezpieczeń z końcem roku 1905	K 539.686·228·—.	
Stan czynny według bilansu z końcem roku 1905	„ 176.528.370·—·	
Dochód za premie asekuracyjne i odsetki w r. 1905	„ 30,748.986·—.	
Nadwyżka z obrotu rocznego	„ 2,215·336·—.	13,934.003.
Rezerwy z poprzednich lat dla udziału w zysku	„ 11,718.647·—.	

Szczególne korzyści

jakie daje **Nowojorska Germania** swoim ubezpieczonym są:

1) **że udziela pierwszej dywidendy już po upływie** pierwszego roku ubezpieczenia;
2) **że police po 3 latach od wystawienia są o tyle niezaczepialne**, że zachowują swą ważność, **nawet, gdyby śmierć ubezpieczonego nastąpiła wskutek samobójstwa lub pojedynku; a nawet w takim wypadku,** skoro wniosek zawiera objektywnie fałszywe deklaracye;
3) że dozwolone są podróże i pobyt na całej kuli ziemskiej bez osobnej premii;
4) że ponosi ryzyko ubezpieczenia na wypadek wojny, powołanych pod broń **bez podwyższenia premii;**
5) Po 3-letnim ubezpieczeniu może ubezpieczony, przy wstrzymaniu **dalszego płacenia premii żądać:**

a) wykupna gotówką; b) policę wolną od wszelkich dalszych premii; c) rozszerzenia pełnego zabezpieczenia na wypadek śmierci, na szereg lat; cyfrowe świadczenie towarzystwa są w policach tabelarycznie uwidocznione.

Gdyby ubezpieczony w ciągu 3 miesięcy nie oświadczył się, natenczas przyjmuje się, że życzy sobie sposobu c) i polica zostaje automatycznie w mocy na całą kwotę ubezpieczeniową, może jednakowoż na życzenie ubezpieczonego, po złożeniu zaległych premii wraz z odsetkami, jeszcze w ciągu dalszych 3 lat uzyskać pełną moc prawną.

GENERALNA AGENCYA DLA GALICYI ZACHODNIEJ:

w Krakowie, przy ul. Jasnej 5, u p. Zygmunta Gleitzmanna.

Towarzystwo nawiąże chętnie stosunki z osobami, nadającemi się do akwizycyi ubezpieczeń na życie, udzielając tymże korzystnych warunków. 3842 10 26

SZKOŁA DRAMATYCZNA

MICHAŁA PRZYBYŁOWICZA

Kraków, ul. Kopernika 36.

Szkoła aktorska. Kurs deklamacyi dla amatorów. Lekcye osobne.

Zgłoszenia od g. 11—1 i od 5—7. 4155 13 40

Powróciłam z wakacyj i rozpoczynam w mojej pracowni sukien damskich

KURS NAUKI KROJU

systemem francuskim, oraz najnowszym wiedeńskim. — Udzielam również lekcyi szycia. **„FLORA", Podwale 13, w Krakowie.** 4572 9 12

Przy ul. Starowiślnej l. 8, II p.

jest od 1 grudnia do wynajęcia dla Pań pokój z meblami i obsługą. 5094 8 10

Piękna willa

wśród ogrodów, w najzdrowszem położeniu Krakowa, 15 ubikacyj (2 mieszkania) i 4 pokoje dla służby, elektryczność, wodociąg, z powodu wyjazdu do sprzedania.

Wiadomość: Kraków, główny urząd pocztowy fach Nr 100. 5198 6 6

Poszukuje się agenta zawodowego, inteligent., zdrowego i niealkoholika, z kaucyą 1000 koron. Osobiste przedstawienie się konieczne. Fabryka kawy Wolnego, Stanisławów. 5206 4 10

Aspirant farmacyi

katolik, w drugim roku praktyki, znajdzie korzystną posadę w aptece na prowincyi. Zgłoszenia listowne pod **„Aspirant 5264"** przyjmuje Administracya „N. Reformy". 5264 3 3

STYGAR

człowiek zdolny, pilny i bardzo trzeźwy, znajdzie posadę przy kopalni w Czernej, poczta Krzeszowice. 5293 2 2

Adwokat dr Aleksander Herbst w Łańcucie poszukuje natychmiast ewentualnie od 15 grudnia

rutynowanego koncypienta.

Pp. reflektanci zechcą wyszczególnić warunki i dotychczasową praktykę. 5273 4 4

Do wynajęcia pokój frontowy — Ul. Krupnicza 16, II piętro. — Tamże obiady w domu i na miasto. 5252 4 5

KRAKOWIANKA CZEKOLADA MLECZNA

na sposób szwajcarski, wyrób własny poleca

A. Piasecki, Długa 10, ulica Floryańska 2, 4974 4 0

Hotel Drezdeński, Kraków.

Administracyę domu

przyjmie urzędnik Magistratu, złoży kaucyę 6000 K. — Oferty: Biuro ogłoszeń Fr. Rzący, Karmelicka 7, dla **„6000 K."** 5197 6 6

Pożyczki

załatwia za kondyktem i bez kondyktu dla PP. urzędników, oficerów w ogólności, profesorów, wielebnego duchowieństwa, nauczycieli, notaryuszy, lekarzy, adwokatów i aptekarzy. **Reprezentacya, Beamten-Vereinu** we Lwowie, ul. Kopernika l. 28. 5021 5 12

Institutrice française

donne leçons de français et conversation.

Karmelicka 37, 1er étage,

de 2 à 5 heures. 4749 10 10

Kartki zastawnicze

na brylanty, złoto, srebro, wykupuje celem kupna takowych po najwyższych cenach. Wykupno bez kosztów. Z prowincyi szybkie dyskr. załatwienie. **M. BRENNER,** jubiler, ul. Szpitalna l. 9, I. piętro. 4935 20 25

Popierajmy przemysł krajowy!

Wyroby tkackie

z najlepszego przędziwa, jak najstaranniej wykonane, jako to:

Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, dymy, dreliszki, chusteczki do nosa, ręczniki, ścierki, obrusy, serwety, barchany, flanele, szewioty, płócienka kolorowe na fartuszki, sukienki, bluzki i t. p., poleca najtaniej

tkalnia płócien Michała Mięsowicza

w Korczynie obok Krosna.

Na żądanie próbki towarów bezpłatnie.

Kto tylko raz jeden zamówił towar z mojej tkalni, ten gdzieindziej płócien kupować nie będzie. 3457 15 20

Na wszelką

dziczyznę

przyjmuje oferty firma 5321 2 6

A. HAWEŁKA, Kraków.

Poszukuję od 1 grudnia 2 lub 3 wielkich pokoi z kuchnią. Warunek lokal czysty i z przyzwoitem wejściem. — Zgłoszenia **„B. U."** poste restante **Kraków.** 5294 2 2

Apteka

w miasteczku Galicyi wschodniej korzystnie na sprzedaż. **„K."** Biuro gazet Olszewskiego, Lwów. 5265 5 5

Panna

lat 20, inteligentna, przystojna, z dłuższą praktyką biurową, znająca język niemiecki, poszukuje odpowiedniego zajęcia. Przyjmie chętnie miejsce kasyerki. **N. N. poste restante Kraków.** 5295 3 5

Administracyę domu

przyjmie mężczyzna na stanowisku. Na żądanie poda pierwszorzędne referencye. Może również złożyć kaucyę.

Łaskawe zgłoszenia pod **„Uczciwy"** poste restante **Kraków** za okazaniem kwitu inseratowego. 5296 3 3

Poszukuje się

osoby inteligentniejszej w średnim wieku, umiejącej gotować i dobrze naprawiać bieliznę. Zgłosz. Rynek 34, II. p. front od 2—4 po poł. 5308 3 3

Rydze kiszone

znakomite 5 kg. franko 5 koron, wysyła Handel Delikatesów K. Dąbrowieckiego w Przeworsku. 5334 2 3

Pokój kawalerski z osobnem wejściem na żądanie z elektr. oświetleniem do wynajęcia zaraz przy ul. Swoboda 3, na parterze. 5319 3 3

Poszukuję mieszkania

7—8 pokoi z łazienką i przynależnościami zaraz. Najchętniej wynajmę willę lub mieszkanie w willi niedaleko od miasta. — Zgłoszenia u portyera Hotelu Saskiego. 5332 2 2

Poszukuję

Agenta win węgierskich

za prowizyą. Zgłoszenia pod **J. T.** poste restante **Kraków.** 5320 4 6

Miód potaniał. Najlepszy deserowy, kuracyjny, twardy. K 5·90, gęsto płynną patokę „rarytas miodoborów" K 6·50 5 kg. franko Własne pasieki. — **Korzeniowicz,** em. naucz. **Iwanczany.** 5247 6 20

Potrzebna

Panienka do handlu rękawiczek

do półdziennego zajęcia, miejscowa, umiejąca po niemiecku, w wieku mniej więcej 20 lat. Zgłoszenia F. Lubański, ul. św. Anny 2. 5335 2 2

Biedna sierota z domu mieszczańskiego, pracowita, z dobrem wychowaniem, lat 25, szuka za małem wynagrodzeniem umieszczenia u starszej pani lub u starszych państwa, samotnych, żeby miała opiekę jak w domu. **A. K. post. rest. Kraków.** 5340

L. 2633/907. 5115 3 3

KONKURS

na posadę **konduktora drogowego** przy Wydziale powiatowym krakowskim.

Pobory:

Płaca 1.700 Koron, dodatek aktywalny 500 Koron, ryczałt na objazdy 800 Koron, prawo do emerytury i prawo do 5 pięcioleci po 260 Koron.

Podania zaopatrzone dokumentami wnosić należy najpóźniej do 30 listopada 1907 roku.

Wymagane kwalifikacye:

Nieprzekroczony 40 rok życia.

Ukończona szkoła przemysłowa lub szkoła konduktorów drogowych w Wydziale krajowym.

Przynajmniej jeden rok praktyki przy budowie i konserwacyi dróg.

Posada nadaną będzie od 1 stycznia 1908 na 1 rok prowizorycznie, po roku może nastąpić stabilizacya.

W Krakowie, 31 października 1907.

Wice-prezes *S. Skrzyński.* Sekretarz *S. Stafiej.*

Nadszedł świeży transport do

DOMU SZWAJCARSKICH HAFTÓW

Kraków, plac Dominikański 2,

wielki wybór bluzek, haftów, sukien haftowanych, koronek, także gipiurowych. Firanki, story i kapy tiulowe. Aplikacye jedwabne do sukien. Woalki i rękawiczki koronkowe.

Ceny fabryczne. 4449 38 0

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rzadca drukarni L. K. Górski.